Nr. 288. We Lwowie Wtorek dnia 18 Grudnia 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 16 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa:

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	24 zł.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „
we Lwowie bez przesyłki pocztowej.		
całorocznie	18 zł.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 17. grudnia.

Kapitulacja Plewny, jak łatwo przewidzieć było można, wywołała niesłychaną radość i entuzjazm w Moskwie. Wszystkie dzienniki moskiewskie piszą o fakcie tym z niesłychanym zapałem i dowodzą, że obecnie wojska moskiewskie po swej drodze do Zofji znaczyć będą same tylko zwycięstwa. Armja stotysięczna, która przykuta była obecnie do Plewny, użytą zostanie na zniszczenie tych korzyści, jakie Turcy zdobyli zwycięstwem pod Eleną i Marianem. *Gołos* powiada, że nie podobna ścierpieć Turków w bliskości piętnastu do dwudziestu wiorst od Tirnowy, starożytnej stolicy Bułgarji, gdzie w tej chwili skupiona cała masa zbiegłych z południa Bułgarów; nie podobna zcierpieć, aby na tyłach Szipki gospodarzył trzydziestotysięczny korpus turecki. „Trzeba iść za Bałkany; żeby zaś zabezpieczyć naszą strategiczną linję, należy zniszczyć Sulejmana paszę i tym sposobem sparaliżować znaczenie czworoboku fortecznego, znajdującego się w wschodniej Bułgarji."

Nie mniejszą radością napawa dziennikarstwo moskiewskie mowa hr. Andrassego, a mianowicie słowa jego: że nie ma wcale ani zamiaru, ani chęci bronienia status quo Turcji. Z mowy tej, mówi *Gołos*, można na pewno wnioskować, że jak dotąd szły razem Moskwa, Austrja i Niemcy, tak też i w następnych fazach sprawy wschodniej, Austrja nie wystąpi z trójprzymierza, bo wie, że jej interesom nic zgoła nie zagraża.

Można, mówi dalej, zawczasu przepowiedzieć, że londyńska turkofilska prasa pełną będzie odezw, aby Anglja interwenjowała na rzecz Turcji dyplomatycznie a nawet zbrojnie. Nie zdziwimy się wcale, jeśli gabinet Derby-Beaconsfield rozporządzi jakiebądź środki, noszące na sobie piętno demonstracji i jeśli eskadra angielska stojąca w zatoce Bezika, zjawi się nagle wbrew zapewnieniom hr. Derby w Dardanelach lub Bosforze. Wszystko to możliwe i prawdopodobne — ale nie sądzimy, żeby zwycięstwo plewieńskie sprowadziło jakie polityczne zawikłania. Wprawdzie Anglja może próbować, aby stworzyć trudności, ale każdy mający zdrowe zmysły człowiek wie, że w Europie nie ma obecnie najmniejszych żywiołów do zawikłań w sprawie wschodniej i ostatnia nadzieja i rachunek Anglji na Austrją rozwiały się po mowie Andrassego jak mgła.

„Nie twierdzimy, tak kończy *Gołos*, by żadne zawikłania i trudności w sprawie wschodniej nie były niemożliwe. I owszem mogą się nastręczyć, lecz nie prędzej jak w początku układów pokojowych, albo raczej na początku roztrząsania sprawy co do losu chrześcian na Wschodzie. Moskiewska dyplomacja będzie miała z pewnością nie mało kłopotów przy rozstrzyganiu tej sprawy; ale nie zapomni nauki niedawnej przeszłości — przeszłości, która pokazała, że wszelka antymoskiewska koalicja niemożliwa i niemożliwą będzie dopóty, dopóki Moskwa w polityce swej kierować się będzie uszanowaniem prawnych interesów sąsiadujących z nią wielkich mocarstw, uszanowaniem, które spowodowało trójprzymierze cesarskie."

Zresztą cała prasa moskiewska przemawia za ostatecznem rozbiciem sprawy wschodniej czyli rozbiciem zupełnem Turcji — i dowodzi, że o pokoju, póki cel ten nie będzie osiągnięty, nawet mowy być nie może. A *Nowoje Wremja* powiada, że żadnego pośrednictwa o pokój i w negocjach Moskwa nie dopuści — sama rozpoczęła walkę, sama ją też skończy i nie pozwoli, by z posiewu jej inni owoce zbierali. „Plewna to przedsionek do Carogrodu — więc naprzód, naprzód — to nasze hasło."

Wobec tych głosów moskiewskich nadeszła dla Austrji chwila głębokiego zastanowienia się. Wiarołomne przystąpienie Serbji do wojny i powstanie na Krecie, każe w najbliższej przyszłości oczekiwać także zerwania się Grecji. Od dawna żywiony plan Moskwy wchodzi tedy na całej linji w wykonanie, i Austrja będzie wkrótce otoczona nowemi tworami politycznemi, które ślepo słuchając rozkazów cara, będą działać rozkładczo na posiadłości Austro-Węgier.

Węgry nie mają sobie co do wyrzucenia. Robili co mogli, aby wcześnie wpłynąć na rząd swój. Ostatnie zgromadzenie ludowe w Peszcie jest świetną manifestacją, i chociaż Tisza odmówił przyjęcia deputacji, a nawet wojskiem oczyszczono ulice z tłumów, to jednak uchwała tego zgromadzenia znajdzie drogę do Sejmu, gdzie już i Helfy ze skrajnej lewicy z nową wystąpił interpelacją, odnoszącą się do wojennych postanowień Serbji.

Polacy, stanowiący drugi ważny żywioł antypanslawistyczny w państwie, spóźnili się wprawdzie ze swojem wystąpieniem, ale k o n s e k w e n t n a działalność w wytkniętym kierunku mogłaby jeszcze uratować sytuację. Zdaje nam się, że należycie sformułowana interpelacja w sprawie transportów przez Galicję, jest tym dalszym środkiem działania, zwłaszcza, że oprócz tych przewozów zachodzą jeszcze fakta i innego czynnego pomagania Moskwie np. przez wypożyczanie urzędników kolejowych i niższej służby.

Budowa gmachu sejmowego.

(*Głos z miasta.*)

II.

Mógłby ktoś słusznie powiedzieć, że te kilka faktów któreśmy już przytoczyli, jeszcze nie dają dostatecznego dowodu, że pewna koterja, nienawidząca wszystko co krajowe, swojskie, tendencyjnie pomija przemysłowców Polaków, aby tylko miejscowej pracy nie dopuścić do rozwoju. Posłuchajmy więc dalej tej smutnej kroniki.

Do gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej, potrzeba było różnych odlewów do ornamentyki. Pan dyrektor budownictwa miasta Lwowa, polecił wprawdzie zgłaszającemu się p. Markowskiemu wykonać modele, co tenże uczynił; lecz gdy się zjawił p. Schroedel z Wiednia, odrzucono modele p. Markowskiego narażając tegoż na stratę, i oddano roboty p. Schroedel, tak samo i przy szkole św. Antoniego. Niedosyć na tem. Do nowo wybudowanej szkoły św. Marcina, potrzeba było dwóch tablic pamiątkowych z marmuru i napisami złoconemi. Otóż nawet w tym wypadku okazał p. Hochberger swą predylekcję do Wiednia i ztamtąd polecił te najzwyczajniejsze tablice sprowadzić p. Schroedlowi, jakby na tylu kamieniarzy i rzeźbiarzy we Lwowie nie było można znaleść odpowiedniego wykonawcy. A przecież ci sami przemysłowcy ponoszą wielkie ciężary, opłacają podatki na potrzeby gminy. Zapytuję, czy się godzi z nimi tak postępować?

Gmina miasta uchwaliła wystawić bramę kamienną na cmentarzu łyczakowskim, wykonanie podług planu p. Hochbergera przyjął na siebie p. Leopold Schimser, znany powszechnie, dobrze zasłużony krajowi przemysłowiec.

Znany on jest z tego, że mu są obce wszelkie wybiegi, a jako człowiek honoru, sumiennie wykonywa czego się podjął.

Zapytajmy go, na jakie szykany był narażony ze strony p. dyrektora budownictwa, i na jakie upokorzenie?

Pomimo przewidzianych ztąd strat postanowił wytrwać. — Pomiędzy innemi robotami przy tej bramie był medalion głowy Chrystusa. Pan Schimser kazał ten medalion wykonać w cierniowej koronie na głowie. — Pan Hochberger odrzuca takowy, mówiąc, że nie chce Chrystusa w cierniowej koronie, nie poleca wykonać drugiego modelu, lecz oddaje zlecenie znowu panu Schroedlowi, i ten rzeźbę wykonał, którą obecnie oglądamy na bramie cmentarnej. — Kto się bliżej temu arcydziełu wiedeńskiemu przypatrzy, ten zapewne przyzna, że tylko miejscowość dozwala się domyślić, że medalion ma Chrystusa Pana wyobrażać. Ten sam p. Schimser, mając przy budowie techniki część robót kamieniarskich powierzonych, nad któremi kontrolę miał brat p. Schroedla, dlatego, że miał robotników krajowców, tak mu dokuczano, że nie chcąc się narazić na nieobliczone straty, zmuszony był sprowadzić z Wiednia dziesięciu robotników, i dopiero wtenczas miał spokój.

Moglibyśmy jeszcze wiele innych przykładów przytoczyć, że gdy np. wchodząc dla decorum w umowę z tutejszym rzeźbiarzem, podawano mu taką cenę niską, iż tenże pod żadnym warunkiem nie mógł się podjąć roboty (było to przy technice), a gdy odstąpił, tę samą robotę oddawano p. Schroedlowi po podwójnej, potrójnej cenie. — Fakta te mogą być stwierdzone przysięgą.

Niechajże każdy, ktokolwiek chociaż trochę kocha ten biedny kraj, raczy się zastanowić, czy wobec takich warunków może się u nas rozwijać przemysł? — Czy wszelkie ku temu zwrócone usiłowania nie są najdobitniejszym obrazem blagi sromotnej? — Jak możemy żądać czegoś pozytywnego dla dobra kraju, kiedy ci, którym tu najwięcej na sercu leżeć powinno, duszą wszystko w zarodzie, zniechęcają, drażnią? Czego się tylko dotkniemy, napotykamy na sobkostwo, własną osobistą rachubę, która aby tylko dojść do wytkniętego celu i zaszczytów nie wzdryga się przed czynami, które nas do rozpaczy doprowadzają. — Czy wobec takich stosunków szkoły ludowe które miasto buduje, szkoła realna, politechnika, muzeum przemysłowe, szkoła przemysłowa w Krakowie mają jakąkolwiek przyszłość? — Czy już jesteśmy tak zaślepieni, iż instytucje, powstające z potu i krwi naszej, zaledwie kilka lat minie, pozostaną tylko smutnem wspomnieniem? — Kto winien, że młodzież, a nawet rodzice tracą wiarę w te instytucje, że się pomiędzy młodzieżą rozwija progresyjna dezercja. Jakim ogniem chcemy zagrzać serca i rozpłomienić wiarę w pracę i przyszłość, kiedy ta młodzież ma tak smutne przykłady przed oczyma? — Lecz nie tylko w niewyrobionych siłach szerzy się takie zwątpienie, ale nawet u ludzi wytrawnych, obytych z dolą. Nawet mężom, którzy są przewodnikami naszymi, których cały żywot jest jednem pasmem patriotycznych czynów, opadają ręce, gdy się przekonują, że nieugięta ich wytrwałość i silna wola jest tylko pracą Syzyfa. — Jaka siła i prądy zrodziły te wrogie elementa? Oto bezkarność w naszem społeczeństwie. To, cośmy dotąd powiedzieli, jest tylko jedną częścią obrazu, sięgnijmy dalej — wyżej. — Powracamy do budowy gmachu sejmowego.

Wysoki Wydział krajowy, ogłaszając konkurencję na roboty budowy gmachu sejmowego, rozdał kosztorysy drukowane dla rozpatrzenia się w warunkach i cenach współubiegających się przedsiębiorców i przemysłowców.

Mamy przed sobą dwa kosztorysy drukowane, jakie Wysoki Wydział krajowy wydał, ogłaszając konkurs na budowę gmachu sejmowego. Pierwszy do l. W. 31190/77 zatytułowany „Kosztorys sumaryczny robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, części robót stolarskich i ślusarskich przy budowie gmachu dla Sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie." Kosztorys ten wymienia na 7 stronicach bardzo kategorycznie potrzeby, nie tylko ilość i ceny, ale rodzaj materjałów, z jakich budowa ma być wykonana, za ogólną sumę 546.134 zlr. 86 ct.

W dziale czwartym tego sumarycznego kosztorysu oznaczone są roboty kamieniarskie w wysokości 107.141 zlr. 67 ct. a. w. wyszczególnienie obejmuje 43 rubryk, a przy każdej jest wyraźne orzeczenie, z jakich miejscowości ma być kamień sprowadzany. Miejscowościami temi są łomy w Krościenku, Demni, Trembowli i Kleparowie. Czyli w 27 pozycjach jest wyraźne żądanie kamienia z Krościenka, w 7 z Trembowli, 8 z Demni, 2 z Kleparowa. O innych łomach, z których oferentowi wolnoby było materjał pociągać, nie ma mowy.

Drugi kosztorys, Lw. 31.190. Spis cen jednostkowych dla budowy gmachu dla sejmu i biur Wydziału krajowego we Lwowie, uderza szczególną sprzecznością w dziale VI. Naznaczając ceny jednostkowe na roboty kamieniarskie, bo wymienia w 25 pozycjach kamień z Polany lub Huciska. Dla nieobeznanych z postępowaniem przy ofertach dajemy objaśnienie, że ceny jednostkowe nie stanowią tu głównej podstawy do oferty, ale głównie naznaczone są dla robót dodatkowych, a często nawet naprzód nieprzewidzianych. Dla tego też w spisie jednostkowym nie są zebrane w ogólną cyfrę wartości, jak to miało miejsce w kosztorysie sumarycznym. Ztąd wynika, że oferent podając swoje warunki, uwzględnia jedynie rodzaj materjału jaki żądany jest w kosztorysie sumarycznym.

Spróbujmy ten węzeł gordyjski rozwiązać, zkąd nagle figuruje w spisie jednostkowym kamień z Polany i Huciska?

Otóż potrzeba wprzód i o tem wiedzieć, że kamieniołomy w Krościenku, Demni i Trembowli uznane są przez ludzi fachowych za najlepsze do celów budowlanych w wschodniej Galicji. Pierwsze dwa gatunki wytrzymują wielkie ciśnięcie i nie rozkładają się na powietrzu. Gdy Polana i Hucisko własności tych nie posiadają i mogą jedynie być użyte częściowo w miejscach suchych zamkniętych i przy małem ciśnięciu.

Że kamieniołomy nie mogą być użyte do gmachów publicznych to niech na dowód posłużą następujące przykłady:

1. Zaledwie lat kilkanaście minęło, gdy ukończony został dom inwalidów we Lwowie, do budowy którego wzięto kamienie z Polany i Huciska, lecz po kilku latach zrobiono to smutne spostrzeżenie, że kamień ten pęka, wietrzeje, kruszy się i gnije. Rok rocznie potrzeba reperować, a gdy i to nie pomaga, wyjmować całemi partjami, zastępując kamieniem z Krościenka i Demni. Wiadomo nam dokładnie, że ta reperacja coroczna już się dobrze dała we znaki zarządzającej władzy, a nawet w tym roku zapłacono p. Szydłowskiemu przeszło 1.800 zlr.

2) Drugi taki smutny eksperyment z kamieniem polańskim i z Huciska zrobiono na n i e w i e k o w e j cytadeli we Lwowie, o czem się każdy może przekonać naocznie, a c. k. komendantura nie odmówi swego zapatrywania.

3) Komu na tem zależy, niechaj się potrudzi do ogrodu botanicznego i tam się zapyta, co się stało z kamieniem z Polany i Huciska, który został użyty przy budowie cieplarń. Odpowiedzą mu, że tam do ostatniego kawałka potrzeba było usunąć ten kamień, a zastąpić innym.

4) Niech wysoki wydział krajowy raczy poprosić aby mu przedłożono w magistracie miasta Lwowa daty dotyczące studzien na placu Mariackim, przy ul. Jezuickiej itp., które zbudowano z kamienia polańskiego i z Huciska, jak długo ten kamień tam wytrwał, w co się obrócił i czy nie musiano takowego innym zastąpić. Nakoniec ile gmina poniosła przez to straty?

Czy p. Hochbergerowi, od kilku lat dyrektorowi budownictwa we Lwowie wolno było nie wiedzieć o tych niefortunnych doświadczeniach?

Zdaje się, że ani sam, ani kto inny nie zdoła go wytłumaczyć? A przecież gmach sejmowy to nie studnia lub cieplarnia, którą można przeboleć, i dla czyjegoś osobistego zysku, monumentalną budowę już z góry skazać, aby się wkrótce w gruzy waliła.

Potrzebaby się zresztą i z tem liczyć, że na budowę tą łoży cały kraj grosz w krwawym pocie czoła zapracowany. W tym wypadku, nazywają się synekury z b r o d n i ą! A że taki plan naprzód obrobiony i ukartowany, na to mamy dowody szczegółowe, i wiarogodnych świadków, którzy przysięgą gotowi stwierdzić swoje zeznania.

Do tej ostateczności jednak dopiero wtenczas sięgniemy, jeżeliby bezkarność i frymarka z jakimkolwiek nazwiskiem, nie uporządkowała tej sprawy i nie usunęła wyzyskiwaczy.

Zkąd się wzięły Polana i Hucisko w spisie cen jednostkowych, gdy w sumarycznym kosztorysie nie było o nich najmniejszej wzmianki, to może zdołamy rzucić chociaż jeden promień światła, który nam dozwoli się rozpatrzeć w tych tajnikach.

Przed wiedeńskim krachem, wiedzieliśmy mało o konsorcjach, znaczenie to znane było zaledwie wybranym. Dopiero po krachu, został wyraz ten do nas importowany przez krachowiczów, powracających z oberwanemi połami. — Studja, jakie w tym kierunku w Wiedniu odbyli, były ścisłe i żywcem do nas przeniesione. Istna heca maskaradowa rozpoczęła się od tego czasu. Dla dopięcia celu i lepszego zamaskowania czynów, które nie znoszą białego dnia, starano się przybierać wszelkie charaktery i nawet z poświęceniem pozować przez pewien czas na ojców narodu. — Komedja ta odbywa się zwykle tak długo, dopóki nie nastręcza się odpowiednia gratka obłowu. Wtenczas odkłada się na bok polityczną togę, a przybiera kurtę organicznej pracy. Jeżeli to jest n. p. rolnik, to wypuszcza się żydowi majątek, lub pozostawia pług jako rzecz już tylko podrzędną ekonomowi, a samemu zasiada w mieście, aby zapolować na upatrzonego. Przy aureoli ojcostwa narodowego, przy rozmaitych familijnych stosunkach i stosuneczkach opłaca się taka jedna chwila i jeden trefer lepiej, aniżeli orząc kilka lat na pszenicę i kukurudzę lub też handlując wołami podług tradycyjnej praktyki, jaką się ojcowie bawili.

Lepszy swat lub szwagier, aniżeli wszelkie teorje zawarte w „Rolniku" lub innem piśmie o uprawie ziemi. — Kiedy pan występuje, to się nie ma co obawiać wszelkiej miejskiej hołoty, którą jakieś tam drukowane przepisy muszą zobowiązywać. W gronie ludzi zbliżonych do siebie pozycją, daje się innym pożądnego szczutka i na tem koniec. — Że tak się dzieje, to pokazuje ostatni wypadek tę prawdę jasno i wyraźnie jak na dłoni.

Woźni i posłańce sądowi.

(*Głos z kraju*)

Komarno 16. grudnia. Doświadczenia moje, w kilkunastu powiatach sądowych zebrane, musiały mnie utwierdzić w przekonaniu, że woźni sądowi nawet tam, gdzie urząd swój prawidłowo wykonywują, są złem, które jeżeli już nie usuniętem, to przynajmniej zmniejszonem być musi. Nim przystąpię do uzasadnienia tego mojego zdania, przedewszystkiem zastrzegam się przeciw możliwej insynuacji, jakobym moje spostrzeżenia zawarte w korespondencji z d. 4. grudnia 1877 czerpał ze stosunków miejscowości, na wstępie tego i poprzedniego artykułu podanej, gdyż owszem skonstatować winienem, że mało znam sądów, w którychby legalność tak energicznie była pod każdym względem przestrzeganą, jak pod teraźniejszym kierownikiem sądu powiatowego w Komarnie.

Zamiarem moim jest zwrócić się przeciw wykonywaniu tych funkcyj przez woźnych i posłańców sądowych, które dla ludności kryjącej się pod opiekę prawa są za kosztowne i częstokroć do szukania sprawiedliwości zniechęcają. Ś. p. namiestnik Gołuchowski, który był bezsprzecznie znakomitym znawcą naszych stosunków krajowych, zniósł jednym zamachem woźnych przy urzędach politycznych, ograniczając ich liczbę do koniecznej potrzeby, a natomiast przeznaczył dla starostów ryczałt w celu opłacania usług potrzebnych; wiedział on bowiem, jak dotkliwem jest dla ubogiej ludności wiejskiej opłacanie się woźnym za doręczenia, i jak konieczną jest ochrona tego ludu od nadużyć tej klasy ludzi, tak często się zdarzających.

Z tego powodu starostwa używają do doręczeń poczty i posłańców gminnych, a praktyka kilkuletnia wykazała, że ten sposób doręczania pism jest odpowiedni i daje zupełną rękojmię pewności. Jeżeli więc doręczenia pism przez władze polityczne wydanych w ten sposób mogą być załatwiane, to nie można wątpić, żeby sposób ten do doręczania pism sądowych, a przynajmniej niektórych nie mógł być zastosowanym.

Nie możemy jednak władze polityczne stawiać pod tym względem za wzór dla sądów, bo trudnoby było tym ostatnim obejść się zupełnie bez woźnych; dozorca więźniów jest niezbędnie potrzebny, i należałoby także zatrzymać woźnego do przeprowadzania drobnych egzekucyj i doręczeń w sprawach ustnych, sumarycznych i tabularnych, do których dokument jest dołączony, zaś doręczenia w sprawach niespornych, karnych i drobiazgowych, wygodnie możnaby uskuteczniać za pomocą poczty i posłańców gminnych.

Dwóch więc woźnych w największym sądzie wystarczy, a do posługi w biórach używani być winni słudzy z niższą płacą, bo czynności ich nie wielkie i po większej części ograniczają się na chrapaniu w przedpokoju.

Kto nie zna biedy naszego ludu, sądziłby może, że idzie tu o drobne kwoty, o które nie warto walczyć w dziennikach; my jednak innego jesteśmy zdania, bo kwoty te, na pozór drobne, są cząstką tych ogromnych ciężarów, pod któremi nasz włościanin się ugina, i które, jeżeli nie będą zmniejszone, niechybnie do zniszczenia ekonomicznego kraju doprowadzą.

Wiem, że sprawa ta obudzi wielkie zajęcie w kraju, i dla tego zrzekam się wymieniać liczne nadużycia woźnych, które są zanadto notorycznemi, żeby je pojedyńczo wymieniać potrzeba, a które z wprowadzeniem w życie nowego postępowania sądowego usunięte zostaną, i polecam tę sprawę rozwadze tych, których jest obowiązkiem czuwać nad sprawami, dobra kraju dotyczącemi.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Lipsk 14. grudnia.

Dość dawno nie pisałem do was, bo i cóż z Lipska napisać można takiego, co by interesować mogło? wreście smutno tu i bardzo smutno. Prawie nie ma dnia, żeby nie ogłoszono jakiego nowego bankructwa: fortuny giną w okamgnieniu; rozstrój i utyskiwanie ogólne! Dawniej wskutek ułomności ludzkiej natury, gdy jeden padał, drudzy się śmiali; dziś nikt już nie ma do śmiechu ochoty, bo nikt nie jest pewnym jutra, nikt nie zaręczy, że skutkiem zaległych wypłat, sam nie znajdzie się zmuszonym swoich zawiesić. Słowem nie słyszysz nic więcej nad utyskiwanie na smutny stan interesów. Skarzy się kupiec, skarzy fabrykant, skarzy rzemieślnik, skarga ogólna. Stan apatji nie do opisania!... a gdy pytasz o środki usunięcia złego, o lekarstwo, powiadają: a możeby wojna lepszy stan przyniosła, rozprószyła straszną mgłę pokrywającą horyzont finansowy.

Tej piosence wtóruje druga: skargi i przekleństwa na wasze koleje, które wysyłają tu pszenicę w lowrach od węgli, nie racząc nawet takowych zamieść, co nawet własnemi sprawdziłem oczami, — lowry te są źle okryte, przez co pszenica cierpi od wilgoci; a do tego przez spóźnienie wysyłek mnóstwo kupców co płacili drogo pszenicę w Podwołoczyskach, doprowadzono do ruiny, bo obecnie nie tylko że ceny znacznie spadły, lecz nadto o kupca trudno.

Lipsk poruszyła nieco wiadomość o projektowanem prawie, znoszącem przywileje uniwersytetu i poddającem uczącą się młodzież zwykłemu kodeksowi karnemu i w ręce policji. Zniesienie tego średniowiecznego przywileju (że akademik tylko przez władzę akademicką mógł być sądzonym) jeżeli gdzie to w Lipsku ma wielkie znaczenie z powodu ogromnej liczby kształcącej się tu młodzieży, boć tu studentów do 3.000 się liczy.

Wczoraj trochę głośniej, dziś ciszej się odzywają o usunięciu się Bismarka, ma się rozumieć z powodu zdrowia... Poruszenie kwestji Welfów, i trudności stawiane przez partję dworską prezydentowi konsystorza Hermanowi — trudności, które tego wiernego a żelaznego wykonawcę woli żelaznego kanclerza do żądania dymisji znagliły — jako też w razie przyjęcia takowej przewidywana dymisja ministra Falka mają być niejako powodem tej ciężkiej kanclerskiej choroby; ale już dzisiaj krążą wieści, że rokowania z Hermanem podobno pozwolą mu cofnąć swą dymisję — będzie to nowa wygrana kanclerza, wygrana to niewielka, i można powiedzieć forpocztowa utarczka. Aleć te utarczki ponawiając się zbyt często, mogą prawdziwie zatruć życie kanclerza i chorobę sprowadzić. Choć to zwykle te kanclerskie choroby kończą się wyłonieniem jakiejś nowej myśli, jakiegoś nowego projekciku. Jak pożyjemy, to zobaczymy, co nam dzisiejsza choroba przyniesie — nie wiele ciekawego mając do doniesienia z naszego kąta, pozwólcie że wam opowiem, co słyszałem od dziś przybyłego z Warszawy dość wysoko położonego urzędnika. W zeszłym tygodniu odbył się proces zabójcy Girsztowta. Zapewne o detalach wiecie, ale ja jeden podnieść muszę, a mianowicie: prokurator, jeśli się nie mylę, Urusów, kończąc swe oskarżenie, wyrzekł: „Polska, której jednego z najzacniejszych synów zamordowałeś, wyrzeka się, ojczyzna odwraca się od ciebie, idź na Sybir i tam pojednaj się z Bogiem." Słowa te publiczność przyjęła oklaskami. Prezes Zakrewski nakazał milczenie, grożąc że publiczność wydalić każe a oprócz tego zrobił prokuratorowi uwagę, że i Sybir do „ojczyzny" się liczy. Zostawmy mu tę ojczyznę, daj Boże, by mu w niej miło było — a dodajmy: że poczciwa publika ucieszyła się mocno usłyszawszy wyrazy P o l s k a, o j c z y z n a, to nic dziwnego, ale co dziwniejsza, że cieszono się mocno iż rząd przez usta swego przedstawiciela uznał Żmudź za polską własność, bo Girsztowt na Żmudzi urodzony. Boże, mój Boże! jak to mało naszej braci do uciechy potrzeba, jaką drobnostką uspokoić ją, omamić, jak dziecko cackiem utulić można.

Jak wiecie nowe ustawy moskiewskie obezwładniając względem złodziejów policję i zapewniając tymże bezkarność, gdy nie będzie trzech świadków czynu, zmusiły do dania wolności masie rzezimieszków i dały im niejako *carte blanche* na wykonywanie ich przemysłu. Otóż, jak słyszę, warszawscy praktykanci pozwolili sobie małego żarciku z mirowym czy jakimś tam urzędniuiem 9. okręgu, bo okradłszy go kompletnie, zostawili mu kartkę, zapewniając, że kradzież mu zwrócą, jeżeli prawem wymaganych świadków dostarczy.

Relata refero.

Przegląd polityczny.

Z Berlina *N. fr. Presse* otrzymała następujące uwagi: „Oświadczenia waszego (austrjackiego) ministra spraw zagranicznych w wydziale delegacyj odczytują się tu z wielką uwagą. Mogę was z dobrego źródła powiadomić o tem, co jeszcze do nich w tutejszych sferach kanclerskich nie robią z tego żadnej tajemnicy, że od początku wywierano na Austro-Węgry presję, która znacznie ograniczała swobodę akcji waszego rządu. Gdy wojna rozpoczęła się, nie miał on poniekąd żadnego wyboru i musiał przystać na przebieg wypadków, jeżeli nie miał usunąć się od trójcesarskiego przymierza i zwrócić się przeciw Niemcom i Moskwie. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach mają już nawet wiedzieć, jak będzie wyglądał przyszły pokój, do którego nie jest tak blisko, jak się wielu wydaje. Udzielam wam szczegółów o tem ze wszelkiemi zastrzeżeniami, ponieważ wiele z nich

dźwięczy bardzo szczególnie. Poczytują tu za rzecz całkiem naturalną, że Czarnogóra po przyszłym pokoju rozszerzy się w swych granicach, jednak nie dosięgnie aż do morza. Nie otrzyma także żadnego portu na morzu Adrjatyckiem. Co do Serbji, która teraz rzuciła się do wojny, by coś dla siebie oberwać, trzy mocarstwa stanowczo zdecydowały, iż nie będzie powiększoną. Serbja pozostanie taką, jak była, nie otrzyma [illegible]. Co do Bułgarji, to zamierza się utworzenie z niej księstwa pod protektoratem Rumunji (?). W Europie Moskwa poprzestanie na utworzeniu kilku pomniejszych państw. Tak część Hercegowiny z Bośnią, to te połączone zostaną w jedno księstwo, na którego czele stanie jeden z książąt jakiegokolwiek domu panującego. Księstwo to postawione będzie w pewnego rodzaju wasalskim stosunku ku Austrji, któ ry tym sposobem uspokojone zostaną obawy co do utworzenia się nowych państw słowiańskich na jej granicach. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te małe państwa, zawdzięczające swą niezawisłość jako też istnienie moskiewskiej akcji na Wschodzie, zupełnie podlegać zostaną moskiewskiemu wpływowi. W takim razie urok Moskwy na całym półwyspie bałkańskim będzie całkiem przywróconym od Dunaju aż do Adrjatyku. Co do materjalnego wynagrodzenia, do jakiego Moskwa ma pretensje, to takowe głównie znajdzie się w Azji. Moskwa przy układach żąda [illegible] Armenji, a oprócz tego jako zwrotu kosztów wojennych oddania jej tureckiej floty pancernej. Zdaje się jednak, że na ten ostatni punkt dotąd jeszcze ani Austrja ani Niemcy nie przystały. Według wiadomości otrzymanych z Bukaresztu, ks. Gorczakow przyjmuje upadek Plewny za wypadek, który wkrótce doprowadzi do układów dyplomatycznych. Upadek Plewny nazwał on „tryumfem trójcesarskiego przymierza“.

Do *Prager Abendblatt* donoszą z Wiednia, że jeden z wyższych oficerów z carskiego orszaku, kilkakrotnie już używany do tajnych politycznych misyj, wysłany został do Wiednia i Berlina dla zbadania tam usposobienia [illegible] decydujących i zawiadomienia o [illegible] cara [illegible] się do [illegible]. W przyszłym tygodniu ma on także udać się do Londynu. Chodzi tu przedewszystkiem o prywatne informacje dla cara w przedmiocie prawdopodobnych układów pokojowych. Zapewniają, że żądania Moskwy co do europejskiego terytorjum Turcji są bardzo umiarkowane. Moskwa nie życzy sobie całkowitej niezawisłości wszystkich krajów leżących na północ od Bałkanów, ażeby przez wytworzenie się niejednych stosunków w tych państwach znaleźć zawsze pretekst do mięszania się do spraw tureckich.

— Jest to prawdziwie ironią dziejową, że do poddania się Mac Mahona głównie przyczynili się legitymiści. Rzecz ta mianowicie tak się miała. Gdy wszystkie ministerjalne kombinacje Batbie [illegible], zaprosił do siebie we środę swoich klerykalnych przyjaciół: książąt Larochefaucauld-Bisaccia, Lucjana Brun, Depeyra i tym podobnych figurantów na wieczerzę i powiedział im: „Wy tylko jedni pozostaliście mi; utwórzcie wy gabinet!“ Obecnym panom na te słowa źle coś się zrobiło; chętnie wzięliby oni cugle w ręce, ale kiedy bicz jest w ręku republikanów. Na większe ich zakłopotanie do Elysée przybyła deputacja konstytucyjnych senatorów z oświadczeniem, iż jeżeli nie zostanie powołany gabinet parlamentarny, to oni i ich mocodawcy znajdą się zmuszonymi głosować we wszystkich kwestjach z lewicą, do której należy większość izby deputowanych. Wśród takich ewentualności Mac-Mahon chciał [illegible] abdykować, ale sami legitymiści [illegible], by raczej poddał się.

Pomimo zadowolenia republikanów zdaje się, iż bardzo słusznie postępują oni, nie zupełnie dowierzając [illegible] polityce elizyjskiej i nie wstrzymując [illegible]. „Zobaczymy co dalej będzie!“ — mówi *Rep. Franç.* Upadłe stronnictwo nie dało jeszcze całkiem za wygraną. Nowe ministerstwo nazwało ono „ministerstwem budżetowem“ w tej nadziei, iż po za [illegible] dawni [illegible] republikanie [illegible] wiedzą o tem i mają się na ostrożności.

Z Paryża donoszą 15. grudnia. Izba będzie we wtorek lub środę zamknięta, otwarcie zaś nastąpi 8. stycznia. *Moniteur* donosi, że zapytany [illegible] Gambetta, czy jest zadowolony, odpowiedział: „Jakże nie miałbym być zadowolony? Jest to przecież pierwsze zwycięstwo, które władza ustawodawcza odniosła nad rządami osobistemi, i to pierwsze bez rewolucji. Jest to jedyny wypadek w naszych dziejach, a zarazem czyni zaszczyt demokracji.“

Dalsze szczegóły dotyczące usiłowań mediacyjnych mocarstw w sprawie wschodniej, tudzież pierwszych czynności nowego gabinetu francuskiego znajdą czytelnicy w „Ostatnich wiadomościach“.

Urzędowy dziennik w Belgradzie ogłosił dyplomatyczne akta, wyjaśniające stosunki między Portą a serbskim rządem w czasie od zawarcia pokoju do wypowiedzenia wojny.

Z Kopenhagi d 15 grudnia donoszą: Urzędownie zaprzeczają pogłosce, jakoby moskiewski poseł traktował z duńskim rządem o powołanie księcia Waldemara lub księcia Jana Glücksburskiego na gubernatora Bułgarji.

W Atenach jak donoszą d. 14. bm. Wiadomość o upadku Plewny dodała nowej podniety do wojennej agitacji w całej Grecji. Rząd grecki [illegible] grożących wiadomości z Krety [illegible] trudne położenie [illegible] energiczniejszym prowadzeniem uzbrojeń stara się zadość uczynić ogólnemu usposobieniu.

Wojna.

Akcję Sulejmana, po której tyle oczekiwano, zakończyła pono porażka pod Meczką, gdyż oto świeży biuletyn moskiewski donosi, że Turcy opuścili bez wystrzału zdobytą Elenę. Zdaje się, że [illegible] otrzymał ze Stambułu rozkaz, ażeby cofnął się do czworoboku fortecznego, i na razie nic nie przedsiębrał stanowczego, zanim Porta nabierze pewności co do rezultatu jej zabiegów pokojowych u mocarstw europejskich. Następca Mehemeda Szakir pasza usiłuje zająć [illegible] przy Arab-Konak, skoro Moskwa sama powiada, że opuściła [illegible] „pozycji przednich“.

W proklamacji Milana stoi między innemi: „Ludy nasze tylko wówczas odzyskać prawdziwą wolność swoją, gdy [illegible] ją największemi ofiarami, a w razie potrzeby nawet ceną krwi własnej. Tak wielkiego dzieła, jak to, któ-reśmy minionego roku rozpoczęli, nie przedsiębierze nikt w tym celu, aby zatrzymać się z niem w połowie drogi. Takie postępowanie byłoby polityką małoduszną, nadzwyczaj miernym patrjotyzmem.“ Można było łatwo przewidzieć, że wiarołomny kacyk serbski zacznie teraz „od ważnie“ pobrzękiwać pałaszem. Atoli Porta popsuje mu pono zabawkę, a przynajmniej utrudni w wielkiej części, gdyż jak oto z Nisza piszą do *Pol. Corr.*, „miasto to leżące tuż nad granicą serbską jest obecnie środkowym punktem energicznych robót wojennych w dwojakim kierunku. Ztamtąd wysełają wojsk a do Sofii dla wzmocnienia armji Mehemeta, oprócz tego robią wszystko, co tylko w ich mocy leży, aby skutecznie zajść drogę grożącemu od Serbji niebezpieczeństwu. Nisz sam zaprowiantowano zapasami dla 12.000 ludzi na sześć miesięcy.“

Już i moskiewskie gazety wyznają, że na trzy dni przed ruchem Osmana wiadomem było przez szpiegów i dezerterów w głównej kwaterze księcia Mikołaja, że Osman z braku kompletnego żywności zamierza się przebić, co wielce ułatwiło zadanie armji carskiej. Wiadomem nawet był kierunek, w jakim zamyślał Osman się przebić. Gdyby nie ta okoliczność, kto wie czy nie udałoby się Turkom przerznąć? Połowę swych wojsk wprawdzie i artylerję mógłby przytem stracić, lecz z resztąby uszedł, co byłoby prawdziwym wstydem dla Moskwy, a wieczną chwałą dla niego. Na szczęście Moskwy była ona w czas zawiadomioną i jenerał Skobelew, jak telegrafuje specjalny korespondent *Gołosu*, na dzień przedtem poczynił już przygotowania do zajęcia tyłów Osmana. Zaledwie Turcy opuścili redutę Kruszyńską, Skobelew nad ranem kazał ją po cichu zająć, a następnie dawszy czas Osmanowi, by dostatecznie się z Plewny oddalił, szparko zajął mu tyły. „Turcy, powiada korespondent, z taką szaloną wściekłością uderzyli na naszych grenadjerów, że w jednej chwili zmietli cały pułk sybirski, zabrali nam całą baterję z dział ośmiu i wpadli do pierwszej linji szańców, lecz tu przyjęci ogniem z frontu 100 dział z drugiej linji szańców naszych, zaatakowani z tyłu przez Skobelewa, nie mogli się dalej posunąć. Otoczony ze wszystkich stron, ranny ciężko w nogę, nie chciał wszakże Osman ustąpić. Wtem od frontu uderzył Moskal z dwiema świeżemi dywizjami grenadjerów, Rumuni uczynili toż samo, zawrzał straszliwy bój na bagnety, trwał przeszło cały kwadrans i Turcy nareszcie otoczeni ze wszystkich stron, znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Walka trwała do godziny $12^1/_2$.

O godzinie $12^1/_2$ ogień raptem jakby na komendę umilkł z stron obu. W niespełna w półgodziny potem zjawił się parlamentarz z zawiadomieniem, iż Osman gotów wejść w układy. Wtedy piechota nasza zbliżyła się ku Turkom, oficerowie koło mostu podbiegli i zmieszali się z tureckimi żołnierzami i poczęli z nimi rozmawiać. Wkrótce nadjechał naczelnik sztabu tureckiego Tewern pasza i zakomunikował, że Osman ranny. Dowiedziawszy się o tem jenerał Ganecki, dowódca korpusu grenadjerów, zaraz pojechał w asystencji przynajmniej 150 oficerów konno przez Wid do domku, gdzie się znajdował Osman pasza. Domek ten był o kilkadziesiąt kroków tylko na drugim brzegu Widu. Układy nie trwały dłużej nad kwadrans. Nie życząc ażeby historja mogła później powiedzieć, że imię jego stoi podpisane na kapitulacji, Osman ustnie oświadczył, że poddaje się bez żadnych warunków ale tylko carowi, bo o księciu Karolu rumuńskim nie chciał i słyszeć. Złożenie broni odbyło się również z niesłychaną prędkością tak, że gdy w pół godziny po zawarciu umowy, nadjechał w. ks. Mikołaj, cała ceremonja złożenia broni była już skończoną. Zdawało się wszystkim, że Osman będzie się przebijać porzuciwszy w Plewnie artylerję i obozy, lecz po kapitulacji przekonaliśmy się, iż zabrał był całą swą artylerję, 77 dział i więcej jak 500 powózek obozu. Wycieczka Osmana, przedsięwzięta w celu przebicia się przez nasze linje, była istotnie świetnym czynem, lecz nie mogła się udać. Nie mogę sobie wyobrazić, ażeby Osman poszedł na przebój mając istotnie choć niewielką nadzieję na sukces; zdaje się mi, że jeżeli to uczynił, to uczynił jedynie aby nie mieć nic na sumieniu, uczynił powodowany honorem wojskowym. Ranny został, jak powiedziałem, w nogę; rana ciężka lecz nie niebezpieczna. Naczelny wódz wielki książę i wszyscy bez wyjątku oficerowie nasi, będący dla Osmana z wielkim szacunkiem, byli nadzwyczaj z nim grzeczni i uprzejmi.“

W. ks. Michał, honorowy wódz armji azjatyckiej, opuścił takową. Wieczorem 12. b. m. przybył do Tyflisu. Źle mówimy piszą; po prostu, że przybył; książę odbył formalny wjazd tryumfalny do Tyflisu. Telegram donosi, że książę „przez skromność,“ właściwą wielkim wojownikom, nie chciał przyjąć tryumfu, lecz ludność miasta uparła się uczcić „bohatera“ i uczciła sowicie, bijąc w dzwony, każąc mu przejeżdżać pod łukami tryumfalnemi i t. d., poczem książę, okopcony pochodniami — bo i fakelzug był także — dostał się nareszcie do swego pałacu, by spocząć na laurach wygodnych. Wojska jak były tak też i teraz pozostają pod dowództwem j. Lorisa. Z wyjątkiem Batum, pod którym Moskwa ruszać się nieco poczęła myśląc o bombardowaniu, nie mamy nic ważniejszego do zanotowania z Armenji.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Bukareszt 15. grudnia. Car nie we wtorek ale w poniedziałek wieczór opuści Bukareszt, a pierwej otworzy kolej Frateszti-Zimnica. Car pożegnał się dzisiaj z carewiczem.

Bukareszt 15. grudnia. Osman pasza za pozwoleniem najwyższej władzy wojskowej moskiewskiej telegrafował do seraskieratu w Stambule, że od półtora miesiąca osaczony, bez pomocy i żywności usiłował przebić się, a gdy mu się to nie powiodło, dostał się z całą armią do niewoli. Osman pasza chwali przyjęcie jakie znalazł u cara i wielkiego księcia Mikołaja, donosi że lekko jest ranny i nie wie jeszcze, gdzie będzie internowany. Z miejsca internowania prześle szczegółowy raport. Pierwsze transporta jeńców przybędą we wtorek do Bukaresztu.

Petersburg 15. grudnia. Urzędownie donoszą z Bogotu 14 grudnia: Dnia 11go grudnia na całym naszym wschodnim froncie przedsiębrano kilka rekonesansów. Rekonesans pod Omarkioej-Karagacz, zmienił się w walkę, która dla nas wypadła pomyślnie. Kolumna rekonesansowa, złożona z 15 kompanji i dwóch bateryj pod jenerałem Gorzkowem, o 9tej godzinie rano napotkała 14 taborów tureckich z 4 działami. Nasi cofnęli się do zasadzki, urządzonej pod Kassabiu, która na ścigających Turków uderzyła zaczepnie, goniąc ich aż do Omurkiei. Turcy zostawili 200 zabitych. Nasi stracili 34 zabitych, a 4 oficerów i 230 żołnierzy rannych.

Dnia 12. grudnia pod Trstenikiem i Meczką straciliśmy około 25 oficerów zabitych i rannych i 90 żołnierzy zabitych a 600 rannych. Straty tureckie bardzo wielkie.

Dnia 12 grudnia Turcy z Slatiey (przed Sofią) otrzymawszy posiłków 3000 ludzi, uderzyli na nasz oddział. Walka trwała od rana aż do zmierzchu. Nasi odparli wszystkie ataki, lecz gdy Turcy noc przepędzili na wzgórzach, panujących nad naszemi przodowemi pozycjami w Czelogzczeni i Klissa, to wojska nasze opuściły te pozycje.

Dzisiaj, 14. grudnia Turcy opuścili Elenę zapaliwszy miasto, które obsadziła nasza straż przednia, wysłana do ścigania.

Londyn 14. grudnia. Z Erzerum nadeszły do Stambułu urzędowe depesze, donoszące, że Moskale w Karsie i okolicy dopuszczają się najrozmaitszych okrucieństw. Żołnierze moskiewscy wyłamują drzwi domów tureckich i rabują wszystko. Najmniejszy opór karzą śmiercią. Podczas oblężenia pomimo wszelkich remonstracji, strzelali Moskale do ambulansów.

Bukareszt 13. grudnia. Pierwszy transport z 10.000 jeńców z Plewny jest już w drodze. Dla Osmana paszy zamówiono apartament w hotelu Bouleward.

Londyn 14. grudnia. Z Aleksandrji donoszą 13. grudnia, że angielski okręt nagle powołanym został do zatoki Besika.

Londyn 14. grudnia. Z Belgradu donoszą d. 12. grudnia, że Horwatowicz z 26 batalionami armji Timoku zajmie terytorjum między granicą a Plewną.

Londyn 14. grudnia. Korespondenci *Timesa* i *Daily News* przekonali się naocznie, że od niedzieli wieczór, szpiegi donosili Moskalom o wszystkich przygotowaniach Osmana paszy. O godzinie 10. w nocy wiedzieli już Moskale, że Osman pasza skoncentrował swą armję przy moście nad Widem, i opuścił redutę Kriszin. *Times* sądzi, że przerznięcie się ku Widdyniowi byłoby się Osmanowi paszy udało, gdyby przez szpiegów zdradzonym nie został.

Sistowa 13. grudnia. Większa część carskiej głównej kwatery zostaje przy w. ks. Mikołaju, ponieważ car zamierza dnia 26. stycznia wrócić do armji. W celu uświetnienia dnia św. Mikołaja, która przypada 18. bm. robią w Plewnie na koszt w. ks. Mikołaja wielkie przygotowania.

Belgrad 14. grudnia. Serbskie zbrojne siły nad Timokiem wynoszą 13.000 żołnierzy i 40 dział, nad Jaworem 12.000 i nad Driną 11.500 żołnierzy. Przy Aleksinaczu powinno się skoncentrować 21.000, nad którémi obejmuje dowództwo książę i jeszcze dzisiaj pod Supowaczem przekroczy granicę w kierunku na Pirot.

Korpus Horwatowicza wymaszeruje przeciw Widdynowi, gdzie wspólnie z Rumunami będzie tę twierdzę oblęgał. Według nadchodzących wiadomości, w Widdyniu znajduje się tylko ośm taborów redyfów.

Belgrad 15. grudnia. Proklamacja księcia nie podobała się. Lud nie podziela szowinizmu rządu. Karageorgiewicz działa śmiało i zręcznie. Dla utrzymania się na tronie potrzebuje Milan pomocy Moskwy, a ztąd też i wojna, dla przypodobania się jej.

Kruszewacz 15 grudnia. Tichomil Nikolicz przeniósł swą główną kwaterę do Jawora. Serbowie przekroczyli wczoraj granicę starej Serbji; zdaje się, że główne swe siły skierowali oni na Siennicę i Nowy Bazar. Deputacja Staro-Serbów przybyła do przednich straży i oznajmiła, że Serbowie w Starej Serbji chcą się poddać.

Bukareszt 15. grudnia. Plan operacyjny ze Serbami ułożony. Słychać, że armja z nad Timoku będzie łącznie z dywizją rumuńską przeciw Widdyniowi operować, a to w celu cernowania go. Korpus w dolinie Morawy stojący obserwowałby Nisz, reszta zaś armji miałaby wyruszyć ku Prizrend, aby w starodawnej stolicy Serbji na podstawie prawa *uti possidentis* się usadowić.

Syra 14. grudnia. Ze Stambułu donoszą, iż pierwsze doniesienie o upadku Plewny otrzymał najpierwej Layard, który o tem zaraz zawiadomił Saida paszę, wielkiego wezyra i Serwera paszę. Zadziwiającem jest, że Edhem pasza bardzo spokojnie przyjął tę wiadomość; na ministra spraw zewnętrznych sprawiła ona zupełnie inne wrażenie, smutnym głosem rzekł on do swego otoczenia: „widać, że los nie chce pozwolić Turcji na wyemancypowanie się z pod wpływów europejskiej dyplomacji.“ Ludność Stambułu, „dzięki stanowi oblężenia“, przyjęła tę wiadomość z rezygnacją. Deputacja softów, która udała się do szeik-ul islam dla dowiedzenia się, czy owa wiadomość jest pewna, i czy rozwinięcie chorągwi nie byłoby na czasie, otrzymała odpowiedź, że Plewna wprawdzie upadła, lecz sułtan nie może rozwinąć świętej chorągwi, gdyż zastępcy obcych mocarstw sprzeciwiliby się temu, a głosu ich trzeba dzisiaj bardziej słuchać, niż kiedykolwiek. O powołaniu Mithada paszy nie masz teraz ani mowy, gdyż sułtan tego męża stanu obawia się dzisiaj bardziej, niż dawniej. Słychać, że sułtan jeszcze tego tygodnia rezydencję swą z Yildiz Kiosk przeniesie do Dolma Bagdże. Przedwczoraj, we środę, wysłał sułtan nadzwyczajnie długi telegram do Chediwa, lecz treść jego zna tylko wielki wezyr.

Tyflis 14 grudnia. Pozycje tureckie pod Zihedsiri (nad brzegiem morza, cztery mile na północny-wschód od Batum), będą bombardowane. W Zihedsiri i w Batum stoi tylko 10.000 żołnierzy i 7 okrętów wojennych; reszta wojsk wysłano do Trebizondy i Samum.

Ateny 15. grudnia. Król Jerzy udaje się do obozu w Chalkis. Tutaj zapanowało wojenne usposobienie; po ulicach rozwieszają plakaty, żądające wojny z Turcją. Wojenne stronnictwo żąda od króla, aby Turcji wypowiedział wojnę. Król ociąga się, gdyż po nocie moskiewskiej, doradzającej neutralność, gabinet moskiewski nie nadesłał żadnych innych wskazówek, a wypowiedzenie wojny czyni król zawisłem od decyzji Moskwy.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 15. grudnia. Gdy rząd niemiecki przystał na sześciomiesięczne przedłużenie istniejącego traktatu handlowego, więc odnośna deklaracja ma być w tych dniach podpisana. Przedłużenie *status quo* stosunków handlowych z Włochami na życzenie włoskiego rządu skrócono do trzech miesięcy, a dotyczącą ugodę podpisano d. 14 grudnia w Wiedniu.

Komisja ugodowa obradując nad cłem od nafty, 20 głosami przeciw 19 przyjęła wnioski referenta Suessa (cło 3 guldeny w złocie, a żadnej akcyzy od krajowej nafty). Menger zapowiedział wotum mniejszości. Jutro dalej toczyć się będzie rozprawa nad ocleniem surowej nafty.

Uchwałę tę wydziału ugodowego poprzedziła żwawa rozprawa, w której jednak nie brał udziału **ani jeden poseł z koła polskiego**. Zapewne kwestję opodatkowania nafty uważają za część kwestji wschodniej. **Scharschmied** oświadczył, że cło ośmiu guld. w złocie stosownie do przedłożenia rządowego, nie sprowadziłoby zbyt wielkiego obciążenia. **Menger** rzekł, że nikt nie zgodzi się na podwyższenie cła o 120 do 140%, jeżeli tym sposobem raz nie osięgnęłoby się porządku w gospodarce państwowej. **Gomperz** mniema, że ludność zaprotestuje gorąco, jeżeli cena nafty od razu z 22 złr. na 33 złr., to jest o połowę obecnej ceny podskoczy. „Światło biednych“ stałoby się wówczas artykułem zbytkownym. **Dumba** zapytał ponownie, dla czego rozpoczynają zawsze od biedniejszych klas ludności; raczej trzeba raz już skończyć z reformą podatkową, albo też wreszcie uregulować podatek gruntowy, gdyż miljony morgów z większych posiadłości nie są dotychczas wcale opodatkowane. **Schaup** mówił w interesie ludności wiejskiej, która nie ma gazu. **Bauer** wolałby kawę opodatkować niż naftę, która do pracy jest niezbędną. Tak samo **Herbst**. Jeden tylko **Kowalski** żądał opieki dla galicyjskiej produkcji petrolejowej. Uchwała zapadła dopiero na wieczornem posiedzeniu większością 20 głosów przeciw 19, choć minister Depretis przypomniał, że taryfę cłową uważa za całość do przyjęcia lub odrzucenia i nie uważał cło za wysokie.

Peszt 15. grudnia. Helfy interpelował ministra prezydenta temi słowy: „Według najświeższych doniesień, książę Serbji wypowiedział Turcji wojnę, i armji swej wydał rozkaz przekroczenia granicy tureckiej. Czy minister prezydent ma o tem urzędową wiadomość? Jeżeli tak to zapytuję: czy ministerstwo spraw zewnętrznych ma wiadomość o tem również niecnym jak nieusprawiedliwionym napadzie na tureckie państwo i czy na to zezwolił rząd węgierski? Jeżeli zaś rząd węgierski sprzeciwia się takiemu postępowaniu, to zapytuję, czy zamierza poczynić jakie kroki, aby księcia serbskiego powstrzymać od złamania traktatu, a względnie aby z orężem w ręku przeszkodzić mu w wykonaniu takiego zamiaru.

— O mityngu w Peszcie podajemy poniżej telegram.

Na tem zgromadzeniu ludu przewodniczył deputowany Sztupa, i rezolucja uchwalona opiewa: „Tworzenie nowych państw nad dolnym Dunajem i naruszenie całości ottomańskiego państwa jest niebezpiecznem dla Austro Węgier. Nadszedł więc czas, w którym musimy interwenjować z bronią w ręku; a naród gotów jest na ten cel zrobić ofiarę z krwi i mienia swego.“ Na czele deputacji z 50 ludzi złożonej stał Ernest Simonyi.

KRONIKA.

Lwów 17. grudnia.

Odczyt o telefonie w auli gmachu tutejszej szkoły politechnicznej odbył się wczoraj wieczór przy przepełnionej sali jak najdoskonalej. Prelegent p. Roman baron Gostkowski doniosłym głosem nader dobitnie i treściwie przytoczył w zajmujący sposób i przekonywająco fizykalne zasady, na których polega możebność telefonowania.

Przekonaliśmy się, że myśl, na której wynalazca telefonu Graham Bell oparł konstrukcję swego wynalazku, jest zdrową, a to samo zapewnia młodemu przybyszowi przyszłość.

Podczas wykładu zapalono za pomocą elektryki, słońce składające się z 150 płomieni, a umieszczone na suficie pięknej sali, blask był prawdziwie czarujący. A gdy piękny wykład pana Gostkowskiego — który zdradzał niezwykłą biegłość w ujęciu zdań matematycznych i prawd fizykalnych, w formy popularne — się zakończył, przystąpiono do telefonowania z auli do laboratorjum chemicznego w gmachu ubocznym.

Początkowo był w sali szmer wielki, tak, że nie słyszeliśmy głosu w chemji mówiącego. Później jednak, gdy ilość osób w auli się zmniejszyła, a cisza nastała, rozmawiano się telefonem wybornie. Bardzo wyraźnie wydał się pacierz, który pani jakaś w laboratorjum chemicznem mówiła, dalej krakowiak tam świstany, na ostatku śmiech itp.

Wieczór spędziliśmy bardzo przyjemnie, i spodziewamy się, że publiczność w sali chemicznej również zadowoloną została.

Na wykładzie tym było obecnych około 750 osób.

Kilku wojskowych tureckich, wracających jak powiadają z Karsu, bawi w naszem mieście. Prawdopodobnie udało im się umknąć z niewoli moskiewskiej. Wczoraj byli w teatrze i aplaudowali pieśni polskie i marsz Hunyadego odegrane w antraktach przez orkiestrę.

Dla ś. p. Mikołaja Martynowa, który jakkolwiek będąc synem jenerała moskiewskiego, brał udział w ruchu narodowym polskim r. 1863, a następnie w emigracji należał do rzędu najzacniejszych patrjotów, i przed kilku laty umarł we Lwowie, jako znakomity rysownik i ilustrator — grono kolegów, przyjaciół i wielbicieli talentu, złożyło w naszej administracji d. 14. bm. na postawienie pomnika 11 złr., a nazajutrz otrzymaliśmy na ten cel od N. N. 6 złr., razem 17 złr., jako początek do dalszej składki. Robotą pomnika zajmuje się rzeźbiarz tutejszy Markowski.

Diligite homines! Mylą się pessymiści, którzy utrzymują, że w dzisiejszych czasach pozytywizmu tylko egoizm kieruje ludźmi, a bezinteresowność należy do legendowych cnót, z czasów bezpowrotnie dla nas minionych. Wprawdzie w życiu codziennem przywykliśmy do przypatrywania się temu egoizmowi w najróżnorodniejszych jego objawach, że rzeczywiście trudno dopatrzeć się, aby gdzie wznioślejsze jakie uczucie czynom ludzi przewodniczyło; wszelako przykłady nas pouczają, że są jednostki wyższe ponad tłum, ustawicznie za zyskiem goniący i otaczający się pancerzem nieczułości i chłodu na wszystko, co nie przedstawia dlań osobistego interesu, a które w kole niesienia ulgi nieszczęśliwym i cichych, bezinteresownych dobrodziejstw, zamykają cel i obowiązki swego życia.

Jednego z takich przykładów byłem świadkiem w piątek ubiegłego tygodnia przechodząc ulicą Łyczakowską. Chodnikiem szli wychowańcy zakładu głuchoniemych, prowadzeni przez swego nauczyciela, pana K. W bramie jednego z domów, po przed które chodnik biegnie, stał mężczyzna wytwornie odziany i z widocznem zajęciem przypatrywał się zbliżającym się właśnie ku niemu nieszczęśliwym kalekom. Snać widok niewinności, dotkniętej nieszczęściem kalectwa w tak młodziutkim wieku, obudził w duszy jego żywe dla siebie współczucie, bo w chwili, kiedy ostatni z wychowańców mijał bramę domu, nasz nieznajomy zbliżył się ku nauczycielowi i przeprosiwszy go za śmiałość, wcisnął mu w rękę dar pieniężny dosyć znacznej wysokości ze słowami: „to dla tych dziatek, na święta.“ Po tych słowach szybkim krokiem oddalił się z miejsca, nie odebrawszy nawet należnego sobie podziękowania.

Patrząc na ten czyn i towarzyszący mu wyraz oblicza, który jasno odźwierciedlał szlachetność serca, silnem tętnem bijącego i dla niedoli, zrozumiałem, jakiego to uczucia potęga ożywiała ojca Baudouin'a w chwili, gdy otrzymawszy policzek, rzekł do zaślepionych namiętnością graczów: „To dla mnie, a cóż dla dzieci?“

Wiem, że nie postępuję w myśl życzenia nieznajomego dobroczyńcy, ogłaszając publicznie jego czyn, dla którego najlepszą nagrodą będzie zapewne cicha wdzięczność w sercach nieszczęśliwych dziatek; tem, co mnie skłania ku temu, jest chęć przytoczenia go jako przykład ad usum tych, którzy otoczeni blaskiem bogactw, zdają się zapominać, że samolubne ich używanie nie jest wyłącznem przeznaczeniem człowieka.

W sprawie galic. Towarz. muzycznego na artykuł umieszczony w N. 286 *Dzien. Polsk.* otrzymaliśmy odpowiedź, którą jako wiarygodne sprostowanie chętnie umieszczamy:

Wytknąć jakiejś instytucji rzeczywiste wadliwości w sposób przyzwoity i na podstawie prawdziwych danych, pojmuję.

Należy bezstronnie i dokładnie rzecz zbadać, chcąc wydać o niej sąd. W tej mierze fakta i cyfry dają właściwą podstawę.

Owóż wiadomo, że Towarz. muzyczne utrzymuje się głównie własnemi siłami; subwencja bowiem Wydziału krajowego i miasta naszego wystarcza zaledwie na opłacenie odpowiedniego dla Towarzystwa lokalu i pomniejszych wydatków.

Faktem jest również, a zarazem najlepszem dla Towarzystwa świadectwem, że obecnie uczęszcza do tegoż Towarzystwa 333 uczniów i uczennic, a to: na wyższy kurs fortepianu 49, niższy 98, kurs pedagogiczny 14, skrzypców 27, wiolonczeli 1, organów 13, harmonji przygotowawczej 2, śpiewu solowego 24, choralnego 88, kontrapunkt 3, teorji rytmu 2. Nauk udziela 11 profesorów i nauczycielek. Członków czynnych liczy Towarzystwo do 9[illegible] osób.

Że urządzanych bywa rocznie do 12 koncertów i wieczorków muzykalnych, jest to rzeczą każdemu wiadomą (w roku 1876/7 odbyły się: 12. październ. i 1[illegible]. grudnia 1876, 2[illegible]. marca, 29. kwietnia i 17. czerwca 1877; wieczorki: 2[illegible] grudnia 1876, 5. i 19. stycznia, 14. lutego, 2. marca i 5. maja 1877), odnośne zaś programy świadczą naocznie, z jakich doborowych i trudnych klasycznych utworów owe koncerta się składały. Popis zaś publiczny, który trwał przez całe 3 dni, udowadnia ilość przedmiotów i uczniów. Uiszczone wkładki od członków, wykazane w przychodzie za r. 1876/7 w kwocie 820 gud. dowodzą, że Towarzystwo rzeczywiście liczyło 205 członków płatnych, nie biorąc w rachubę członków honorowych i czynnych, a zatem nie wykazano w spisie osób fingowanych, jak to pan korespondent z Drohobycza nadmienił.

Czyliż powyższe fakta i cyfry nie świadczą najlepiej o uznaniu i zaufaniu publiczności dla Towarzystwa, a jednocześnie o nicości czynionych onemuż zarzutów?...

Byłem i ja na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa i widziałem około 60 obecnych, w całem mieście znanych i poważanych osobistości (radców sądowych, adwokatów, lekarzów, artystów i t. p.); nie mógł to być zatem teatr marjonetek, jak się owemu panu korespondentowi nazwać podobało. Byłoby również niewłaściwem, abym miał zbijać ów zarzut, jakoby były prezes tegoż Towarzystwa, osobistość zacna i poważana, p. Wincenty Danek, proponować miał sam rewidentów, budżet, lub, aby kazał sobie dziękować zgromadzeniu za wzrost Towarzystwa. Ta insynuacja jest więcej jak śmieszną.

Co do dalszych zarzutów, winienem tylko nadmienić, że rachunki sprawdzone zostały przez rewidentów, wybranych w tym celu przez zeszłoroczne zgromadzenie, a którzy bezwątpienia więcej od nieznanego korespondenta na wiarę zasługują.

Wreszcie co do zarzutów czynionych dyrektorowi Mikulemu, śmiało mogę odpowiedzieć zapytaniem, czy miasto nasze ma zdatniejszą siłę od tak wszechstronnie wykształconego artystycznego dyrektora muzycznego, jakim jest p. Mikuli, który całe swe życie poświęcił wyłącznie temu zawodowi? Czy szan. korespondent jest w stanie zliczyć wszystkich uczniów i uczennice, którzy swe wiadomości muzykalne nabyli w Towarzystwie pod kierownictwem p. Mikulego? Wiadomą jest ilość tych uczniów, którzy właśnie temuż dyrektorowi zawdzięczyć mają swe teraźniejsze w zawodzie artystycznym powodzenie tak w kraju i za granicą.

Bądźmy zawsze sprawiedliwymi i kochajmy prawdę. H. P.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie od G. N. i od Stanisława Skibińskiego z Dawiden na Bukowinie.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 17. bm. po raz drugi „Poskromienie złośnicy,“ komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Stan powietrza. Dziś 17. grudnia — 5° R. Pogoda.

Kraków 15. grudnia. Tutejszy dyrektor telegrafów A. Müller sprowadził ze znanej berlińskiej fabryki Tiemens & Halske dwa telefony, z którémi dziś przed południem w urzędzie telegraficznym robiono próby. Odległość dwóch telefonów wynosiła 74 metrów. Próby udały się doskonale. Nie tylko wyraźnie było słychać każde słowo, ale nawet z łatwością poznano mówiącego po głosie. Rzeczywiście zadziwiający był rezultat; jeżeli ktoś śpiewał lub grał, każdy ton usłyszano wyraźnie, i to nie tylko przyłożywszy ucho, ale nawet w odległości 2—3 kroków od telefonu. Dyrektor postanowił odbywać próby na większą odległość między Krakowem z jednej a Zabierzowem lub Krzeszowicami z drugiej strony. Również tutejszy zakład gazowy sprowadził z Berlina telefon, i

którym dzisiaj robiono próby, połączywszy linje telegraficzne na stacjami w Rynku z zakładem gazowym i próby te po drucie telegraficznym zupełnie się udały.

Z dniem 1 stycznia 1878 zacznie wychodzić w Krakowie dnia 1. i 15. każdego miesiąca „Dwutygodnik naukowy", poświęcony historji, archeologji i lingwistyce, w objętości 1½—2 arkuszy druku w ornacie małej ósemki.

Prócz rozpraw oryginalnych „Dwutygodnik naukowy" zawierać będzie streszczenie ruchu naukowo literackiego w kraju i za granicą, recenzje świeżych publikacyj, przegląd bibliograficzny, oraz sprawozdania z posiedzeń akademji i innych towarzystw uczonych z wskazanych wyż dziedzin wiedzy.

Główny skład w Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Sp. Prenumerować można w administracji, oraz w księgarniach w kraju i za granicą.

Rzeszów 15. grudnia. W sobotę d. 29. grudnia b. r. urządza towarzystwo kasynowe we własnem pomieszkaniu wieczorek muzykalny połączony z tombolą. Wstęp dla członków kasyna z rodziną po 40 ct. od osoby, dla nieczłonków, tudzież rodziny po 1 zł. każdej osoby. Obce osoby wprowadzone przez członków płacą po 1 złr. Karty na tombolę nadto nabywać można po 20 ct. Początek o godzinie 7ej wieczór.

Przemyślany 15. grudnia. Dnia 9. b. m. odbyło się u nas pierwsze ogólne zgromadzenie członków towarzystwa zaliczkowego mające na celu popieranie się konserwatyzmu, bo rzeczywiście, „oprócz biedy nie mamy nic, coby konserwować można". Cel zgromadzenia był wytknięty w kierunku zmiany statutu z rozprzestrzenieniem działalności tej instytucji tak zbawiennej dla ogółu, potrzebującego zasiłku pieniężnego na mierny procent. Niestrudzonym zabiegom, pracy cichej i wytrwałej w dobrze zrozumianym interesie dobra ogółu — skarbnikowi tego towarzystwa p. Wojciechowi Heinrichowi należy podziękować, że to słabiuchne dziecię o bardzo wątłych siłach żywotnych nie zakończyło swego istnienia. Dziś śmiało rzec można, że się towarzystwo nasze znajduje w stanie rzeczywistej rekonwalescencji. [illegible] zmian uchwalono [illegible] firmy z nieograniczoną poręką. Bardzo ważnym i nieodzownym czynnikiem dla towarzystwa jest jego przewodniczący z dyrekcją; otóż i to powiodło się dla towarzystwa bardzo korzystnie, gdyż godność prezesa przyjął Roman Wybranowski, właściciel dóbr [illegible], mąż wytrawny, gospodarz wzorowy — więc z otuchą patrzeć możemy w przyszłość.

Przemyśl 15. grudnia. We czwartek 2[illegible]. grudnia odbędzie się w nowej sali ratuszowej w Przemyślu trzeci wieczorek muzykalny sezonu zimowego 1877/78 pod kierownictwem dyrektora artyst. pana Ludwika Dietz. Program: 1. Gade. Sonata a-dur skrzypce i fortepian. 2. Gabussi. I Pescatori, duet [illegible]. 3. Rode. Air varie, skrzypce. 4. Thalberg. Fantaisie de l'op. Moïse de Rossini, fortepian. 5. a) Kuhlan. Śpiew wieczorny, b) Moniuszko. Kolęda (chór męski).

Rohatyn 16. grudnia. Wczoraj o godzinie 8. wieczór zgorzała na przedmieściu tutejszem Babińce stodoła Iwana Geleja, w której znajdujące się zapasy zboża [illegible]. Wieczór był cichy i ratunek [illegible], tak, że ogień skończył się tylko na [illegible], chociaż w pobliżu znajdują się sąsiednie zabudowania. Na miejsce pożaru przybył pierwszy naczelnik [illegible] straży pożarnej. Istotnej przyczyny pożaru na razie trudno dociec, lecz krąży pogłoska o podłożeniu ognia. Stodoła dość znaczna, a niezabezpieczona, gdyż naszych rolników trudno przekonać o dobrodziejstwie ubezpieczenia od ognia tak budynków jak i zapasów zbożowych.

Warszawa 14. grudnia. (Różne wiadomości.) Biskup Gintowt bawi od kilku dni w Warszawie. — Wczorajszy „Kurjer Codzienny" donosi, że onegdaj na ulicy Zielonej policja zatrzymała 11letniego Michała P., który skradł bochenek chleba i uciekał, [illegible] dopóki kawałka chleba nie ugryzł z [illegible]. Okazało się, że M. P. dopuścił się kradzieży z nędzy.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało zdania warszawskiego jenerał-gubernatora, czy uważa za potrzebne w przyszłym sezonie w teatrach warszawskich widowisk ludowych (dla ludu w dnie galowe), i w jakiej mierze określa wydatek na ten cel w roku przyszłym. Jenerał gubernator odpowiedział ministerstwu, że przedstawienia teatralne bezpłatne [illegible] były w Warszawie w widokach zajęcia ludności [illegible]. Jednak [illegible] teatralne bezpłatne pójdą [illegible] warszawskim.

W tych dniach wyjeżdżają, jak pisze „Kurjer Warszawski", w celu odbycia podróży naukowej do Nubii i Abisynji: hr. Władysław Branicki, Rembieliński, ks. Sapieha, hr. Potocki, dr Czesław Siche, Wesołowski (przyrodnik) i Adjukiewicz (malarz). Podróżnicy nasi wyjeżdżają w tych dniach z Marsylji statkiem [illegible] i udadzą się przez kanał Sueski.

Poznań 15. grudnia. Według „Schles. Ztg.", dnia 8. bm. około godz. 9 wieczorem strzelono dwa razy do rządowego proboszcza ks. Talaczyńskiego w [illegible], ale kula nikogo z obecnych w izbie nie trafiła. W izbie znajdowała się gospodyni ks. Talaczyńskiego z dwojgiem dzieci i sługa. [illegible] Ks. Talaczyński był dawniej proboszczem w W. Chrzypsku, w dekanacie Lwoweckim.

Wiedeń 15. grudnia. (Kronika wiedeńska.) [illegible] skończył się proces dwóch wyszywaczy, [illegible] rozpowszechnionego [illegible] dzienników rewolucyjnych [illegible] Maurycego Hercoga, który [illegible] dr. Erlangera [illegible] pamflet [illegible] ks. Hercoga na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Udekorowana niedawno przez cesarza słynna artystka dramatyczna Wolter, dała w tych dniach bilet [illegible] w którym [illegible] rolę Lady Makbet [illegible] kozła [illegible] „Pan Krastel, łaskawa pani." [illegible] (Pan Krastel grał Makbeta.) „A któż ci się najmniej podobał?" Jan zaczął kręcić czapkę w ręku — widocznie był w kłopocie. „Prawdę powiedziawszy — wybuchnął nareszcie — najmniej podobała się łaskawa pani, bo pani była właściwie główną przyczyną całego nieszczęścia." Ta naiwna krytyka miała się nadzwyczaj podobać pani Wolter.

Dziennik „Morgenpost" będący dotychczas po części własnością Polaków, przeszedł na własność pp. Kramer i Kreutz.

Cesarz brazylijski i Muzeum Narodowe w Rapperswylu. Wiadomo, że Don Pedro odznacza się większem dla Polski współczuciem, niż inni monarchowie: interesował się Muzeum Narodowem i z tego powodu była korespondencja pomiędzy zarządem Muzeum i legacjami Brazylji w Bernie, Paryżu, Rzymie i Londynie. Hr. Plater przesłał w darze cesarzowi pakę z cennemi pamiątkami historycznemi; to spowodowało cesarza do przesłania mu następnych wyrazów dziękczynnych za pośrednictwem legacji Brazylji w Bernie.

Bern 11. grudnia 1877.

Dostojny panie hrabio! Mam zaszczyt go uwiadomić, że Jego cesarska Mość brazylijska otrzymała pakę z ważnemi pamiątkami historycznemi, którąś raczył Jej przesłać, i poleciła mnie oświadczyć panu hrabiemu najszczersze dzięki za ten objaw uprzejmości.

Racz panie hrabio przyjąć wyrazy wysokiego poważania. Henryk M. Lius de Almeida.

Odezwa Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu do Szwajcarów w celu przesłania szarpij, bandażów i płótna dla rannych w Turcji, pomiędzy którymi wielu Polaków się znajduje, mianowicie jeńców, jak najlepiej przyjętą została. Zarząd Muzeum ofiarował sam sto funtów szarpij; ogromna paka już posłaną została do Turcji.

Cztery wielkie planety, Wenera, Jowisz, Saturn i Mars ukazywać się będą w bieżącym miesiącu równocześnie na niebie i to w kole od strony południowo-wschodniej ku stronie południowo-zachodniej. Podobna konstelacja powtórzy się dopiero za 100 lat.

Korespondencja redakcji. Panu Łom. we Lwowie. Z chęcią przystajemy.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 15. bm. Licytacje. Realność pod l. 159 w Wieliczce. Cena wywołania 1620 złr. — Realność pod l. 65 w Tłuczani (powiat Wadowice) Cena wywołania 320 złr. — Realność pod l. 61 w Smerek u (powiat Baligród). Cena wywołania 300 zł. — Realność pod l. 9, 6, 9 i 33 w Ujeździe) (powiat Rohatyn). Cena wywołania 250 złr. Realność pod l. 109 w Samborze. Cena wywołania 8459 złr. — Realność pod l. 216 w Lisku. Cena wywołania 180 złr. — Realność pod l. 31 w Zarszynie (powiat Sanok). Cena wywołania 320 złr. — Realność pod l. 8 w Tartakowie (powiat Sokal). Cena wywołania 270 złr. — Realność pod l. 21 w Tartakowie (powiat Sokal). Cena wywołania 1439 złr.

Tygodnia numer 16. zawiera: Jubileusz J. I. Kraszewskiego; Krwawe znamię, powieść przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); O metodzie pracy nad ludem, przez Teofila Merunowicza; Szkice z dziejów filozofji popularnej. I. Filozofja kościelna, przez dr. Juljana Ochorowicza; Bitwa pod Ignacewem i odwrót z pod Kleczewa. Wyjątek z pamiętników o powstaniu 1863 r. (dok.); Studja estetyczne, przez Wojciecha Dzieduszyckiego (c. d.); Boże! jak ty rządzisz światem! przez M. Rodocia; Hektor Servadac. Przygody w podróży po światach słonecznych, przez Juljusza Verne'a (c. d.); Plotki i nie-plotki warszawskie (dok.); Piśmiennictwo polskie, przez M. Chylińskiego; Tydzień lwowski; Odezwa księgarzy lwowskich; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct., zamiejscowa 4 zł. 40 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Galic. zakład kredytowy włościański. Stan w dniu 30. listopada. Aktywa: Stan kasy centralnej 242.549 złr. 19 ct., stan kas powiatowych 51.176 złr. 78 ct., pożyczki 8,201.306 złr. 75 ct., pożyczki komunalne 15500 złr., salda rachunków bieżących 1,89. 767 złr. 78 ct. Suma 10,407.312 złr. 50 ct.

Pasywa: Udziały 685.071 złr. 50 ct., udziały pożyczek komunal. 775, razem 685.846 zł. 50 ct., wpisowe z r. 1877 zł. 1539, listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r. 8,833.400 złr., obligacje komunalne 40 200 złr., asygnaty kasowe w obiegu 856.050 złr., zalegające odsetki i dywidendy od listów zastawnych 277 złr. Suma 10,407.312 złr. 50 ct.

W sprawie lasów rządowych w Królestwie Polskiem spotykamy w dzienniku moskiewskim „Sewiernyj Wiestnik" artykuł, który zamieszczamy poniżej z powodu, że dotyczy on naszego gospodarstwa leśnego.

Kwestja przejścia lasów rządowych w Królestwie pod zarząd ministerjum dóbr państwa, zdaje się być już ostatecznie rozstrzygniętą; w ostatnich czasach niejednokrotnie ją poruszono w prasie perjodycznej, a i teraz stanowi ona zwykły temat rozmowy w kółkach specjalnie leśniczych. Zanosiło się już nawet na zrobienie pewnych przygotowań ze strony ministerjum, w celu objęcia w posiadanie tych lasów, lecz jak się zdaje, obecna wojna stanęła temu na przeszkodzie. Ministerjum finansów, do którego dotąd zarząd tych lasów należy, nie jest w stanie zajmować się leśnemi sprawami. Najbardziej nawet powierzchowny rzut oka na stan lasów w Królestwie Polskiem dowodnie przekonywa, iż lasy te bez czynnej i umiejętnej opieki obejść się nie mogą. Brak dostatecznej ochrony gołoborza lub źle obsiane cięcia, niczem nieograniczone pasanie bydła, urządzenie nieodpowiadające racjonalnym zasadom nauki — oto są smutne objawy, powtarzające się w każdym prawie lesie. Najbliższy lasu dozorca i gospodarz leśniczy, z pensją 375 do 600 rsr. rocznie, zarzucony jest pracą kancelaryjną, ma ręce związane i zamiast spraw leśnych i gospodarstwa lasowego, zajęty jest przeliczaniem miedzianej monety, pobranej za sprzedane drzewo, lub sprawami o naruszenie przepisów ustawy leśnej. Miejscowe centralne zarządy w guberniach, czyli wydziały dóbr rządowych przy gubernialnych zarządach, również nie są w stanie przyjść z pomocą w tej sprawie, w żadnej z dziesięciu gubernij Królestwa nie można znaleźć w gronie członków powyższych zarządów osobistości, posiadającej specjalną ku temu kwalifikację; zarządy te są zależne od wydziału finansów. Tak odległe siedlisko centralnej władzy, wobec przytoczonych powyżej warunków, tem większych jeszcze trudności jest powodem.

W jaki sposób przeprowadzoną zostanie nowa organizacja całego gospodarstwa leśnego, dotąd jeszcze niewiadomo; tymczasem uważać już można jako rzecz pewną, że Królestwo pod względem zarządu lasami, rozdzielonem być ma na dwie części, z siedliskiem w Warszawie i w Radomiu. — Być może, iż w następstwie uwzględniony zostanie projekt bar. von Berg, byłego dyrektora akademji leśnej w Tharand. Baron v. Berg był w swoim czasie wzywany przez rząd carsko-moskiewski dla zbadania stanu lasów w Królestwie i wskazania odpowiednich środków, w celu zaprowadzenia w nich właściwego gospodarstwa.

Doświadczenie i powaga w tym względzie bar. von Berg, dozwoliły mu niezwłocznie dostrzedz ujemne strony w zarządzie i gospodarstwie leśnem, jako też udzielić niezbędnych wskazówek, w celu usunięcia ich na przyszłość. Znalazł on, że obsiewy uskutecznione są nieprawidłowo i zbyt rzadko, zagajniki uszkodzone przez pasienie w nich bydła, że leśniczy obciążony jest biurową pracą i nie otrzymuje takiego wynagrodzenia, któreby mu dawało możność wygodnego życia, nie uciekając się do nadużyć. Straż leśna do tego stopnia skąpo wynagradzana (od 4 rsr. 50 kop. do 27 rs. rocznej pensji), iż dla utrzymania życia zmuszoną jest naruszać własność rządową; urządzenie lasów nieodpowiednie dzisiejszemu stanowisku nauki itd.

Niepodobna nie zwrócić uwagi na powyższe wskazówki bar. v. Berg, jako też nie można wątpić o jego kompetencji w tym względzie. Dostatecznem będzie przytoczyć, że projekta jego dotyczące lasów W. ks. Finlandskiego, zostały przyjęte przez tamtejszy zarząd leśny prawie bez zmiany. Porównywując pod tym względem oba te kraje, leżące obok granic carstwa, znajdziemy tę między nimi różnicę, że leżą w stronach zupełnie przeciwnych. Być też może, iż z powodu odległości nowego ogniska zarządu lasami, tj. ministerjum dóbr państwa, a głównie z powodu nieodłącznych zawikłań przy przeprowadzeniu zarządu z jednego ministerjum do drugiego, ustanowione zostanie dla Królestwa nowe jakie pośrednie ogniwo pomiędzy miejscowemi zarządami, a głównem siedliskiem w Petersburgu. Jeżeli utworzenie podobnej instytucji okaże się rzeczywiście potrzebnem, wtedy niezbędną będzie jak największa ostrożność, aby nie wprowadzić takiego porządku rzeczy, któryby pogorszył jeszcze sprawę, zamiast wprowadzenia jej na lepszą drogę i mniejsze jeszcze korzyści przedstawiał, niż bezpośrednie znoszenie się władz miejscowych z centralnemi. Na czele takiej instytucji koniecznie postawić należy wykwalifikowanego specjalistę, gdyż wszechstronna a dokładna znajomość rzeczy jest tu najpierwszym warunkiem. Mówiąc o gospodarstwie leśnem w Królestwie Polskiem, nie można powtarzać zwykłych w tym przedmiocie frazesów o braku zbytu, niskich cenach itp., gdyż jedna „dziesiatyna może tu przynieść w przecięciu do 2 rubli czystego dochodu, nie zaś 5 kop., jak to ma miejsce w obfitujących w lasy północnych gubernjach cesarstwa. Należy przytem pamiętać, iż Królestwo Polskie sąsiaduje z zachodem Europy, każdy więc tutaj popełniony błąd znacznie donioślejsze będzie miał znaczenie. Z pewnością twierdzić można, że jeżeli pośrednia instytucja, zostająca pod kierunkiem osobistości, obeznanej z przedmiotem, może przynieść znakomity pożytek, to człowiek nieuzdolniony specjalnie, nie wyprowadzi lasów Królestwa Polskiego z dotychczasowego opłakanego ich stanu.

Nowy Sącz 14. grudnia. Ceny zboża na targu dzisiejszym stanęły. — Płacono pszenicę korzec złr. 10·— do 10·50, żyta złr. 7·50 do 8·—, jęczmienia 5·— do 5·50, owsa 2·70 do 3·—, ziemniaki złr. —·—, siana cetnar złr. —·—. Zboża nawiezionego w większej ilości, a pokup mały.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia dowiadujemy się, że krążą tam znowu pogłoski o mobilizacji armji. Zdaje się jednak, że polegają one więcej na życzeniach publiczności, niż na intencjach sfer rządowych.

Z Brodów donoszą, że w początkach stycznia car przez Kiszyniew uda się do Petersburga, zatrzymując się tylko na krótki czas w Moskwie. Nowy podatek gruntowy ma być wkrótce zaprowadzony.

Z Londynu telegrafują do *N. fr. Presse:* Wczorajsza rada ministrów postanowiła nie próbować na teraz medjacji i tylko łącznie z innemi mocarstwami działać; o czem posłów austrjackiego i tureckiego zawiadomiła.

„Memorial Diplomatique" donosi: Derby układa się ciągle bezpośrednio z Andrassym. Król Belgów zgadza się na ewentualne zebranie się kongresu w Brukseli. Usiłowanie medjacji jest jednak dotychczas bezskuteczne. Porta powiada, że warownia może się poddać, lecz traktaty jeszcze zawsze istnieją. Albo Europa je uznaje, w takim razie jest obowiązaną pomódz nam, albo je zarzuca, to wtedy musimy się wprost z Moskwą ułożyć.

Times dowiaduje się z Paryża, że Porta odwołuje się o medjację tylko Austrji i Anglji. Uważa ona jednak terytorjalną i polityczną integralność Turcji jako nieodzowny warunek i nie może zezwolić na jakieś wyjątkowe stanowisko Bośnji, Bułgarji i Hercegowiny. Porta jednak sprzeciwia się poddaniu przeprowadzenia reform pod nadzór mocarstw. Korespondent dodaje, że Austrja podejmie się inicjatywy w medjacji tylko w razie, jeśliby były widoki jej skutku.

Z Petersburga donosi telegraf 15. grudnia. Mówią w kołach dyplomatycznych o nowym okólniku Gorczakowa do moskiewskich ajentów, w którym z uwagi na ponowne wystąpienie Ignatiewa na widownię dążności panslawistycznych się wypiera, a jako wyłączny cel wojny interes Moskwy stawia.

Z Paryża 15. grudnia donoszą *Tagblattowi:* Anglja bardzo usilnie stara się o skłonienie francuskiego rządu do inicjatywy w pośrednictwie o zawarcie pokoju. Z oświadczeń angielskich dyplomatów można wnosić, iż żaden z europejskich gabinetów nie chce jeszcze popierać angielskiej medjacyjnej polityki. Szczególniejsze niezadowolenie hr. Andrassy'ego. W Berlinie są tego zdania, iż turecki okólnik nie jest wyraźnem żądaniem medjacji, lecz tylko przedstawieniem obecnego położenia tureckiego państwa, a zresztą wobec ostatnich wypadków wojennych nie ma mowy o medjacji na podstawie nietykalności Turcji. Takie stanowisko zajmuje w zasadzie także i wiedeński gabinet. W Wiedniu są przy tem zdania, że dla usiłowań medjacyjnych koniecznie potrzebnem jest zawieszenie broni na podstawie teraźniejszych stosunków i stanowisk obustronnych armij.

Köln. Ztg. donosi 15. grudnia: Odwołanie się Turcji do mocarstw uważają w Berlinie za dowód, że Turcja zrzekła się myśli zawarcia osobnego pokoju z Moskwą. Anglja, Francja a prawdopodobnie i Włochy będą za pośrednictwem, a w takim razie trudno, aby Niemcy i Austrja odrzuciły pośrednictwo. Trzeba będzie skłonić Moskwę do podania warunków; od tego zaś, jakie będą te warunki, zawisł dalszy przebieg sprawy.

Według paryskiej depeszy do *Nat. Ztg.* nastąpi wkrótce dymisja posłów francuskich przy dworze petersburskim, wiedeńskim i tureckim. Saint-Vallier ma być mianowany posłem w Berlinie.

Indép. belge donosi, iż we wtorek dowiedziano się w Elysée, iż w razie rozwiązania izby i zarządzenia stanu oblężenia we Francji Niemcy podwoją ilość swych wojsk na granicy północnowschodniej, a Anglja odwoła swego posła lorda Lyons.

W tych dniach mają nastąpić znaczne zmiany między prefektami.

Urzędowy *Istok* z Belgradu przedstawiając szanse wojny z Turcją rozpoczętej, oświadcza, że ewentualne przyłączenie Bośnji i Starej Serbji poręczonem zostało przez Moskwę.

W republikańskich dziennikach francuskich panuje wielkie zadowolenie z zakończenia przesilenia; tak samo usposobiona jest publiczność. Cassagnac w swoim dzienniku *Pays,* wzywa do buntu. Prawica jakby oszalała i rozszerza pogłoski obraźliwe dla marszałka; głoszą, że dostał pomięszania zmysłów.

Izba deputowanych 16. bm. zawotowała dwunastą część budżetu i cztery podatki bezpośrednie; bonapartyści i legitymiści głosowali również za przyzwoleniem na pobór oświadczywszy, że nie dają tem jednak votum zaufania gabinetowi. Jedna frakcja bonapartystowska chce głosować wraz z republikanami w kwestjach liberalnych.

Niemieckie cła i podatek konsumcyjny wykazują w pierwszych ośmiu miesiącach bieżącego roku, w porównaniu z rokiem ubiegłym, dziesięć miljonów mark niedoboru.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Budapeszt 16. grudnia. Na wczorajszym mityngu, w którym 6 do 8 tysięcy ludzi wzięło udział, przyjęto rezolucję, wyrażającą, że czas już nadszedł do wystąpienia węgierskiego rządu wszelkimi środkami i z użyciem zbrojnej siły przeciw dalszemu rozszerzaniu się potęgi Moskwy. Mityng uchwalił tę rezolucję natychmiast przez deputację wręczyć ministrowi-prezydentowi. Lecz Tisza odmówił przyjęcia deputacji z powodu, iż przybyły za nią ogromne tłumy ludu. Tłumy te zaczęły się dopuszczać ekcesów, więc policja bez trudności oczyściła plac, a gdy się pojawiło wojsko, już go użyć nie potrzeba było.

Wiedeń 16. grudnia. Rada miejska wybrała ponownie dr. Feldera burmistrzem.

Cattaro 16. grudnia. Jak zapewniają turecka załoga w Antiwari nie chce wchodzić z księciem Czarnogóry w żadne bezpośrednie rokowania i gotowa jest oddać tę warownię w ręce Austro-Węgier.

Rzym 16. grudnia. Wobec parlamentarnej sytuacji podało się ministerstwo Depretisa do dymisji, a król ją przyjął i polecił Depretisowi utworzyć nowe ministerstwo.

Belgrad 16. grudnia. Książę Milan odjechał do głównej kwatery, do Aleksinaczu. Urzędownie donoszą z Aleksinaczu, iż dzisiaj dnia 16. grudnia korpus nadmorawski przekroczył granicę turecką, obsadził miejscowości Secanica i Topolnica, dominujące nad wzgórzami Mramoru i urządził tam baterje.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17. grudnia (pr.). Z autentycznego źródła dowiaduję się, że zarząd kolei rządowej (kk. öst. Staatsbahn) wypożyczył rządowi rumuńskiemu, a względnie Moskalom 36 urzędników kolejowych i stosowną ilość służby pociągowej (tj. maszynistów, hamowników itp. „Zugspersonale").

Stambuł 16. grudnia. „Corr. Havas" donosi: Porta poleciła jeszcze we środę posłom swoim u dworów, aby wysondowali mocarstwa względem medjacji. Włochy są skłonne przyłączyć się do kroków innych mocarstw. Niemcy życzą sobie osobnego pokoju. Zapatrywania innych mocarstw nie są jeszcze znane. Dzienniki tureckie przyznają medjacji więcej korzyści.

Londyn 17. grudnia. „Reuter Office" donosi ze Stambułu: Krąży pogłoska, że Anglja z własnego popędu i bez pytania Porty, usiłowała wybadać Moskwę co do warunków pokoju, i ma Portę zawiadomić, że Moskwa przystanie teraz na pokój, ale tylko w tym razie, jeżeli rokowania będą się toczyć bezpośrednio pomiędzy Portą a Moskwą. W razie medjacji wypadłyby warunki o wiele twardsze.

Mimo pozorów wojennych, prąd pokojowy jest bardzo silny. Pierwszym symptomem pokoju byłaby zmiana gabinetu. Mimo pozornego spokoju, wielkie jest nieukontentowanie pomiędzy ludnością Stambułu. Na ulicach pokazują się plakaty podburzające. Mowa tronowa sułtana zrobiła złe wrażenie w sferach dyplomatycznych. Niektóre mocarstwa potwierdziły tylko poprostu otrzymanie noty medjacyjnej Porty.

Paryż 17. grudnia. Emil Girardin znakomitą większością został wybrany deputowanym IX okręgu paryskiego.

Dzienniki republikańskie donoszą, że St. Vallier został mianowany posłem w Berlinie, a Choisseul w Petersburgu. Wszyscy prefekci, podprefekci i wielu innych urzędników ma być zmienionych. Zgromadzenie republikańskie lewicy postanowiło zażądać amnestji dla wszystkich przestępstw prasowych od dnia 16. maja. *Temps* powiada, że co do inicjatywy w pośrednictwie o pokój nie przypada teraz Francji żadna rola.

Bukareszt 16. grudnia. Izba zawotowała o pensjach dla wojskowych. Książę będzie we czwartek przyjmował w Nikopolis adresy senatu i Izby.

Telegramy zbożowe z dnia 15. grudnia. Wiedeń: pszenica zł. 11·— 12·—; żyto zł. 10·85 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50 —·—; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·62; Berlin: Pszenica żółta na listopad 209·—, żyto loco 000.00, okowita 49·80; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 68·75.

Wiedeń, 17. grudnia, 10 godz. 44 min.

Akcje Kredytowe	208·90	Akcje kolei Kar.-Lud.	246 75
„ Anglo-Austr.	90·50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·56

Usposobienie: ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 15. grudnia, 2 godz. 12 m.

Losy kredytowe	163·50	Ung. Staats-Obl. 1877	86·25
Akcje Węgier. Kred.	194·50	Galic. Indemnizacja	85·75
„ Ang.-Austr. B.	91·25	1864 Losy	135·50
„ Unionsbank	61·50	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolej Kar.-Lud.	247·—	Verkehrsbank	97·—
„ „ Północn.	194·50	Tureckie Losy	13·25
„ „ Połudn.	77·—	Węg. Gal. kolej	96·—
„ „ Alföldu.	113·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	160·50	Staatsbahn	257·75
„ „ Lw.-Czer.	120·75	[illegible]	68·50
„ „ Węg. Pół.	110·75	Węgierskie Losy	76·50
„ „ Rudolfa	115·—	Reichsmark	58·50
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjski banknoty	1·22

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 15. grudnia.

Jed. dług pań. w bank.	63·95	Londyn	119·40
„ „ „ w srebr.	67·—	Srebro	105·20
Renta w złocie	74·80	20-frankówka	9·57
Losy pożycz. z r. 1860	113·20	Dukat ces. men.	5·65
Akcje banku narod.	801·—	100 marek niemiec.	58·95
Akcje banku kredyt.	210·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	207·90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	356·50	Kolei Rumuńskiej	13·60
Lombardy	131·—	Austrjackie banknoty	169·45
Galicyjskie	104·50	Uspos. stałe.	
Paryż. 3% renty	73·92	Lombardy	163·—

Przyjechali do Lwowa dnia 17. grudnia.

Hotel Europejski. W. Schwarz z Żółkwi, D. Abrahamowicz z Trójcy, B. Wołowski z Wiednia.

Hotel Angielski. R. Jastrzębski ze Stanisławowa, A. Mysłowski z Koropca, B. Skibniewski z Balic, A. Waligórski z Dobrzanicy, K. Algierski z Tarnopola, L. Englander i H. Preger z Buda-Pesztu, J. Konieski z Zelibor.

Hotel Krakowski. L. Stachniewicz ze Sambora, J. Bittner ze Sarnik.

Hotel Langa. T. Cieśliński z Poznańskiego, A. Schmidt z Ullersdorf, L. Vogel z Insbruku, N. Blumenfeld ze Stanisławowa, J. Schmal i J. Reinhard z Wiednia.

Pod Tygrysem. S. Apfel, M. Wasilski, A. Altmann, J. Baltasan i Ismael Hoiki z Turcji.

Ostatnie wiadomości.

We wszystkich księgarniach lwowskich i w niektórych na prowincji, jest do nabycia „Nadpełtwianin" kalendarz humorystyczny na rok 1878. Cena 50 ct. Główny skład w drukarni Ossolińskich we Lwowie.

Dnia 15 grudnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	247 —	245 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 —	119 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243 —	240
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 75	84 —
„ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ 5%	84 75	84 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	89 90	89
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	95 —	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 70	85 [illegible]
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90 50	89
Losy miasta Krakowa	15 50	14 40
„ „ Stanisławowa	22 —	20
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 53
„ cesarski	5 66	5 58
20 frankówka	9 64	9 54
Pół imperjał rossyjski	9 85	9 65
Rubel rossyjski srebrny	1 87	1 77
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro na 100 zł.	106 25	104 25
Kupony w srebr. na 100 zł.	106 —	104 —
Wiedeń, 13. grudnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	64 10	63 90
5% „ „ „ srebr.	67 10	66 95
Renta w złocie na 100 pap.	74 95	74 80
5% Oblig. ind. [illegible] Austr.	104 50	104 —
5% „ „ czeskie	103 75	103 25
5% „ „ węgierskie	79 —	78 50
5% „ „ galicyjskie	86 75	86 25
5% „ „ bukowińsk.	83 25	82 [illegible]
5% „ „ siedmiogr.	76 75	76 25
5% węg. poż. kol. [illegible] 120 zł.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 80
4% galicyjskie	— —	77 —
5% „	84 60	83 75
5% gal. tow. kred. włośc.	95 50	95 —
[illegible] kred. zakł. 6% w 15 l.	82 50	82 —
[illegible]	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 50	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	304 —	301
„ „ „ 1854	109 75	109 25
„ „ „ 1860	113 50	113 25
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	123 25	122 5
Losy pożyczki z r. 1864	13[illegible] —	135 50
„ prem. pożycz. węgier.	78 —	77 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	93 25	92 75
„ księcia Salm	41 25	41 —
„ „ Palfy	28 50	28
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St-Genois	34 —	33 [illegible]
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	26 50	26 —
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	18 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 30
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	80[illegible] —	801 —
Zakładu kredytowego	209 75	209 50
Żeglugi par. na Dunaju	349 —	347 —
Kolei północ. Ferdynanda	1952	1947
„ rządowej fr. a.	258 50	258 —
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	160 50
„ Południowej	77 50	77 —
„ Galicyjskiej	247 50	247 —
„ Czerniowieckiej	121 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	111 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 50	116 —
„ Alföld. Fiumańskiej	114 —	113 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 75	101 25
„ Siedmiogrodzkiej	105 —	104 50
„ Cisańskiej	176 50	176
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-wsch.	107 —	106 50
„ Franciszka-Józefa	129 —	128 50
Banku anglo-austrjac.	91 50	91 25
Zakładu kredyt. węgier.	196 50	196 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
[illegible]	97 50	97 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 50	69 20
„ państwow. 500 fr.	155 —	153 —
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 —
„ południow. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 —	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	—	98 —
„ „ w srebr. 5%	106 25	106 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	—	—
„ 5% w srebrze	87	—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. s. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
„ Emisja II.	99 90	99 60
„ Lw.-Czern. z 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 90	76 30
„ Emisja z r. 1867	75 50	75 —
„ Siedm. 200 zł. w s.	65 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 50
Tow. pragskie przem. hal. po 300 zł.	89	87
Waluty.		
Cesarskie korony	5 66	5 65
„ dukaty za wagę	5 65	5 64
20-frankówki	9 58	9 57
Suwereny angielskie	12 07	12 0[illegible]
Imperjały rossyjskie	9 84	9 82
Srebro	105 50	105 45
Srebro kupony	—	—
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 10	59 [illegible]
Rubel pap.	1 22	1 22

Warszawa, 12 grud.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne 1ej serji	—	99 [illegible]
„ „ 2ej serji	—	99 [illegible]
kupon	—	188 7/8
„ „ nowe	96 95	96 65
kupon	—	236 2/8
„ likwidacyjne	85 40	85 05
kupon	—	012 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	—	—
„ „ bydgos.	—	—
Ros. pożycz. prem. 1864	—	230 —
„ „ „ 1866	—	22[illegible] —

Chustki zimowe, Pelerynki, i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 11-0 (4)

Rękawiczki praskie odznaczone medalem na wystawie światowej, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Pończochy Skarpetki, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i cytowe, Kołnierzyki, Manszety, Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki, do zębów i do paznokci, Grzebienie do czesania, Podwiązki, Szelki, Portmonetki, Tytonierki, Karty do grania, marki preferansowe.

Wachlarze, Paski „Angot" z piór i druciku plecione, Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kolczyki, Branzolety, Kolje, Medaliony, Diademy i wiele inne gustowne biżuterji francuskiej ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en jais, szpilki do krawatek, spinki do manszet, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10. Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Ceratę amerykańską, Kalosze rosyjskie, Liberyjne guziki, galony, Rękawiczki itp.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

PROSZEK do desinfekcji

LÜDER & LEIDLOFF Następców

w Berlinie,

jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**

w aptece pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 **we Lwowie.** 37—0

Kalafiory algierskie

w dużych przepysznych różach całą zimę utrzymuje i poleca handel

St. Markiewicza

1788 w Rynku l. 42. 4—0

---

w tych dniach

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura polityczna pod tytułem:

Kiedy będzie Polska?

napisana przez

WARSZAWIAKA,

autora świeżo wyszłej broszury: **„Czy będzie Polska?"**, która się rozeszła **w dwóch wydaniach** w przeciągu paru tygodni.

Zamieszkali na prowincji, życzący natychmiast odebrać pocztą pod opaską broszurę:

Kiedy będzie Polska?

raczą nadesłać przekazem pocztowym franco na ręce Administracji „Dziennika Polskiego" we Lwowie

20 centów.

Można także dołączać drugie **20 centów** na broszurę: **Czy będzie Polska?**, która się jeszcze znajduje w niewielkiej liczbie egzemplarzy.

Jedyny i główny skład dla całej Galicji

DARÓW FREBLOWSKICH

otrzymał MAGAZYN DAMSKI 1622 1—0

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie,

które dla Zakładów Freblowskich po cenie fabrycznej odstępuję.

HALICZANIN i Noworocznik Szczutka

ilustrowany na rok **1878,**

jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza **50 ct.**

W części informacyjnej „Haliczanina" znajdują się: przepisy pocztowe; taryfa należytości za telegramy; wykaz urzędów pocztowych i telegraficznych; taryfa opłat jazdy dla fiakrów; pociągi kolei żelaznej; tablica procentów; wartość kuponów; należytości stemplowe; skala stemplowa; taryfa podatku konsumcyjnego; losowania efektów loteryjnych; skorowidz urzędów; wykaz doktorów medycyny; jarmarki; przegląd zakładów finansowych i w. i. 1879 3—6

Komplet

Ozdóbek do Bożego drzewka

za 3 złr. w. a.

10 pięknych **lichtarzów refleksowych** nadających do większych i mniejszych świec, ozdobne.
10 **świec czarodziejskich** od razu zapalających się (zdumiewające.)
10 **świeczników** z niklu.
10 **woskowych świec Milli** palących się bez woni.
25 **brylantowych** uniwersalnych przytrzymywaczów.
4 **złoto balonowe** bombonierki.
4 **japońskich lampionów** ze świecami.
50 **haczyków** do szybkiego zawieszania drzewka.
4 **złoto-brylantowe przedmioty i bombonierki.**
24 **fantastycznych i lodowych owoców, kulek** reflektujących i transparentów.
1 **LATAJĄCY ANIOŁEK**, ruchomy.

152 sztuki kosztują **wraz z opakowaniem tylko 3 zł.** podwójne ilości **złr. 5·60,**

tylko u WITTE

Wien, Kärntnerstrasse, 59.

Posyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem. Odprzedającym rabat. 1883 4—5

Z powodu zwinięcia handlu

ogłasza

magazyn broni i perfumerji

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie,

ZUPEŁNĄ WYSPRZEDAŻ

wszystkich towarów niżej cen fabrycznych,

oraz **jest do sprzedania przy ulicy Grodeckiej grunt pod budowę kamienicy.** 1895 1—0

Nowo otworzony specjalny

Magazyn

strojów damskich,

koronek i towarów białych

pod firmą

R. Wakarecy

we Lwowie, ulica Halicka, l. 16 (naprzeciw księgarni p. K. Wilda), poleca w wielkim wyborze, po najniższych stałych cenach:

Czepeczki negliżowe od 25 ct.
Czepeczki ze wstążkami od 50 ct.
Stroiki eleganckie od 2 zł.
Kokardy, zabawki, kryzy.
Fichus, Marie Antoinette.
Kołnierzyki z manszetami.
Barby i fanszony koronkowe.
Welonki koronkowe.
Welony ślubne.
Chusteczki koronkowe i batystowe.
Firanki tiulowe od 3 zł.

Na życzenie przesyłają się towary do wyboru. 1894 1—3

Na zimę ciepłe kaftaniki poleca handel płócien i herbaty Fr. Schubutha i Syna we Lwowie, Rynek 45. 1874 2—6

Drzewo opałowe

stos czterometrowy:

drzewa bukowego	zł.	16·—
„ grabowego	„	15·—
„ brzozowego	„	12·80
„ sosnowego	„	12·—
krąglaków	„	12·—

wraz z dostawą do domu.

Drzewo zdrowe i suche, miara sumienna i sprawiedliwa.

Skład drzewa: **Nowy Świat 35.**

Zamówienia przyjmują: handel W. Marszałkiewicza ulica Krakowska 6, — **handel H. Müllera** ulica Halicka 6. 1862 1-3

Do wydzierżawienia.

Dobra w ziemi Sanockiej niedaleko stacji kolejowej, przy drodze żwirowej, w dwóch folwarkach obszaru około 1000 morgów, licząc ziemi ornej 600 morg., łąk 100 m., pastwisk 300 m. z obsiewami zimowemi i koniczyną, z 3 młynami propinacją rocznie przeszło 2000 złr. w. a. nieść mogącemi, z opałem dostatecznym nawet przy pędzeniu gorzelni, której ofiaruje się ściółka z lasów, są na lat sześć a nawet dłużej za 6000 złr. w. a. rocznie **do wydzierżawienia.**

Bliższe szczegóły w Redakcji „Dziennika Polskiego", jak niemniej warunki sprzedaży z wolnej ręki trzech majątków w Sanockiem i Stanisławowskiem.

Dr. Bolesław Józefczyk

b. lekarz szpitalu powszechnego w Krakowie itd. osiadł stale

w Śniatynie,

mieszka obecnie w fotografa p. Schmacka. Dla ubogich ordynuje bezpłatnie rano od 8 do 9 godziny. 1856 3—3

C. k. wyłącznie uprzyw. wiedeńskie nieprzemakalne

unwiersalne smarowidło do skór

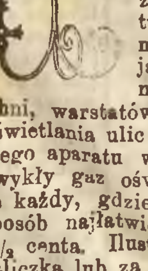
KAROLA RUSS.

Przez wysokie c. k. ministerstwo obrony krajowej wypróbowane i w c. k. armii zaprowadzone, uznane jako

najlepszy środek konserwowania skóry.

Buty, trzewiki, rzemienie powozowe, wyroby rymarskie choćby najsuchsze, szorstkie, popękane lub rudawe stają się, pod gwarancją jej przy jednorazowem użyciu miękkie jak aksamit i elastyczne, zupełnie nie przemakające, mocno czarne, połyskujące i nadzwyczaj trwałe. Smarowidło to jest bez zapachu, nadzwyczaj wydajne, nie zamarza nigdy i nigdy nie śniedzieje, czernidło do butów czyni zupełnie zbytecznem i nie wala ani rąk, ani odzieży. 1 puszka na próbę 50 ct., 1 puszka — ¼ kilogr. 1 zł., puszka — kilogr. 3 zł. Smarowidło to do skóry otrzymać można tylko u posiadacza przywileju 1891 1—3

Carl Russ, *Apotheker und Chemiker, Wien, 1., Wallfischgasse 3.*



Patentowane i nagrodą uwieńczone

przenośne gazowe oświetlenie!

o 50% tańszem aniżeli petroleum,

jest oświetlenie gazem, nie wymagającym żadnych rur. Nowowynaleziony ten aparat do oświetlania gazem bez knota i cylindra, który sam sobie gaz wytwarza, wszędzie bez żadnych przygotowań urządzeń może być zawieszony i daje światło przewyższające jaki dotychczasowy gaz pod względem jasności i nadaje się do każdego celu: dla pomieszkań, kuchni, warsztatów, hotelów, restauracyj i kawiarni, szkół, fabryk, oświetlania ulic itd. Przez wynalezienie tego przenośnego gazowego aparatu wytworzono oświetlenie, które nietylko przewyższa zwykły gaz oświetlający, ale oprócz tego ma tę ogromną zaletę, że każdy, dzisiejszego oświetlenia niezdolny, może nim posługiwać się w sposób najłatwiejszy. Cena jednego płomienia na godzinę tylko 1½ centa. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco. Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Jedynie i wyłącznie otrzymać można przez dom ekspotowy **Bettelheim**, Margarethenstrasse Nr. 10 Wien. 1890 1—9

Jeden płomień przewyższa 22 świece w jasności. Lamp i listwa wraz z aparatem od 4 zł. wyżej.

Przy ulicy Piekarskiej l. 6

pokój z osobnym wychodem i wozownia do wynajęcia. Tamże jest także **Kareta na dwie osoby** mało używana w dobrym stanie do sprzedania.

Bliższa wiadomość u zarządcy.

Na Gwiazdkę!

i na Nowy Rok!

poleca **MAGAZYN**

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej nr. 6,

wielki wybór świeżo sprowadzonych

towarów galanteryjnych,

wyroby z bronzu, drzewa itd., po cenach najniższych, jako to:

Szkatułki próżne i urządzone sztuka od 2 do 20 zł.
Necesserki od 1 do 25 zł.
Flakoniki na toalety oraz w pudełeczkach po 2 i 3 szt. od 1·20 do 10 zł.
Etuis do pisania, Tacki urządzone, Kalendarzyki, Papeterie od 2 do 10 zł.
Stoliki japońskie od 10 do 25 zł.
Stoliki do palenia z przyrządem od 5 do 10 zł.
Postumenta na cygara, na popiół, na zapałki i tytoń, najnowsze, sztuka od 1 do 10 zł.
Wachlarze najnowsze tak czarne jako też z słoniowej kości od 1 do 20 zł.
Albumy od 2 do 30 zł.
Koszyki eleganckie na papiery i do roboty, szt. od 1 do 10 zł.
Pudełka do preferansa, Szachownice z całem urządzeniem od 4 do 15 zł.

Oprócz tego posiadam bardzo wiele innych podarunków, które na żądanie odsyłam. Cenniki franco.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1873 3-0

Wyszło 1773 5-13

nadzwyczajnie tanie wydanie

wszystkich kompozycyj

Fryderyka Chopina

w 6-ciu tomach

i jest do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Cena za egzemplarz broszurowany zł. **13·40,** za egzemplarz oprawny w płótno angielskie w 3 tomach zł **16·30.**

C. k. urząd pocztowy **w Olszanicy** koło Złoczowa poszukuje egzaminowanego

Ekspedytora

pocztowego z natychmiastowem umieszczeniem. — Bliższych szczegółów zasięgnąć można pod powyższym adresem.

Ogłoszenie.

W jednem z większych miast powiatowych we wschodniej Galicji jest

Handel Towarów korzennych,

herbat, rumów, win, likierów, rozolisów, papierów i przyborów do pisania, tudzież galanteryj z eleganckiem urządzeniem bez żadnych długów, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli Administracja „Dzien. Polskiego". 1877 2—6

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, za kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 108—0

FABRYKA SZKŁA

w Miłkowie

poczta Oleszyce

Z. ŁUGOWSKIEGO i Spł.

poleca swoje wyroby, jako to: tafle do okien i cieplarń, flaszki na wino, piwo, rum i wódkę, flaszeczki na oliwę i musztardę, słoiki dla pp. chemików i tym podobne szklanne przedmioty po **cenach jak najprzystępniejszych.** 1876 3—3

Ważne dla cierpiących na ból zębów.

Antiodontalgina

J. W. BUK,

krople te są jedynym środkiem przeciw każdemu najgwałtowniejszemu bólowi zębów, jako też fluksji, zapobiegając przytem dalszemu psuciu się zębów. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

Camphon

Balsam ten usuwa głuchotę, jeżeli takowa nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha, 75 ct.

Balsam przeciw **reumatyzmowi**

najlepszy środek na wyleczenie się w krótkim czasie z reumatyzmu, podagry i puchliny, flaszka 1 zł 75 ct., dostać można w głównych składach na Galicję we Lwowie w aptece pana Z. Ruckera i w Podgórzu pod Krakowem w aptece p. Skakolskiego.

Dla panów gospodarzy.

Ochrona od choroby księgosuszu.

Dra A. Buchelta

proszek uzdrawiający roślinno-solny dla koni, bydła rogatego i owiec.

Zarząd Państwa Kamionki Strumił. widzi się być spowodowany Wiel. Panu za proszki, które z apteki pańskiej w Tarnopolu, dla leczenia koni, bydła i owiec zostały mu zalecone, i któremi na oborze i w stadninie Jaśnie Wiel. Karola hr. Miera zbawienne próby w różnych słabościach bydła, koni i owiec przeprowadził, wynurzyć wszelkie wyrazy podziękowania i wdzięczności za tak doskonały wynalazek, który wszelkie dotychczas używane środki o wiele przewyższa. Proszę o spieszne przysłanie 25 paczek za pobraniem pocztowem.

Kamionka Strumiłowa, 4. grudnia 1877.

Sośnicki, m. p.

Paczka większa 80 ct., mniejsza 40 ct.

Główny skład w c. k. aptece obwodowej w Tarnopolu. — We Lwowie w aptece Zyg. Ruckera.

Apteki lub osoby, chcące mieć składy u siebie, raczą zgłosić się wprost do c. k. apteki obwodowej Dra A. Buchelta w Tarnopolu. 1862 2—0

Ces. król. uprzywil. główny skład Lamp

R. DITMARA

we Lwowie przy placu Marjackim, poleca ogromny swój wybór

Lamp salonowych

tak wiszących, jakoteż stołowych, **Pająków, Kandelabrów, Kinkiety,** jakoteż **Lampy do pokojów jadalnych** z polepszonemi palnikami okrągłemi i płaskiemi.

Szkiełka × Umbry, Banie, Tulipany,

ogółem **wszelkie przybory do lamp naftowych,** jako też **olejnych,** są zawsze do nabycia;

W głównym oddziale nafty

sprzedaje po następujących cenach:

Prawdziwą amerykańską naftę zupełnie bezpieczną, palącą się we wszystkich lampach bardzo dobrze, a szczególnie w tych z okrągłemi knotami, 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 36 cnt.

Podwójnie rafin. zupełnie białą naftę salon. 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 36 cnt.

Podwójnie rafin. czystą naftę gospod. 1 litr t. j. 1½ fnt. wagi wied. 32 cnt.

Przy odbiorze 15 litr opuszczam z cen powyż. 3 ct.
„ „ 50 „ „ „ „ 5 „
„ „ całych beczek ważących 120 kilo daję oprócz tego znaczny rabat.

tudzież **Lamp stołowych roboczych nizkich, kuchennych,** w końcu **nocnych,** po **ponownie zniżonych cenach stałych fabrycznych.**

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. 1892 1-

Odbiorcom w większych ilościach daję stosowny rabat.

Wysyłki uskuteczniа do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę lub za zaliczką.

Dobra na sprzedaż

oddalone 1½ mili od stacji kolei (Sambor), obejmujące pola ornego 240, łąk 56, lasu 461, ogrodów 9, pastwisk 28 morgów.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Bielińskiego, ulica Teatralna l. 20. 1874 3—3

Tylko jedna szczególna

Próba!

z jedną butelką Wina

węgierskiego, austrjackiego, francuskiego, hiszpańskiego lub też szampańskiego,

a wielce szanowny gość przekona się o dobroci, czystości i nadzwyczaj przystępnej cenie handlu 1877 18-0

KAROLA BAŁŁABANA

celem wysprzedania swych piwnic, których zapas wynosi przeszło

10.000 butelek Wina.

Wina Węgierskie

1 but.	Presburgera	zł.	—·50
1 „	„ Risling	„	—·90
1 „	Zieleniak I.	„	—·65
1 „	„ II.	„	—·80
1 „	„ III.	„	1·—
1 „	Wytrawnego	„	1·20
1 „	„ ½ kwart. z r. 1861	„	1·20
1 „	Węg. Maszlacza z r. 1874	„	1·50
1 „	Rustera wyskok	„	1·—
1 „	Rustera	„	—·80
1 „	Budaj czerwonego	„	—·65
1 „	Ofnera	„	—·90

Wina austrjackie

1 but.	Klosterneuburgera	zł.	—·90
1 „	Vöslauera białego	„	—·90
1 „	„ czerwonego	„	—·90
1 „	„ Schlumbergera	„	1·—
1 „	„ białego	„	1·—

Wina Reńskie

1 but.	Pisporter Mozel	zł.	1·30
1 „	Johannisbergera	„	3·—

Wina Francuskie

1 but.	St. Estephe	zł.	1·20
1 „	St. Julien	„	1·20
1 „	Chateaux Margeaux	„	1·80
1 „	Haut-Sauterne	„	2·50
1 „	„ Barsak	„	1·80
1 „	Szampana Moet & Chandon	„	4·50
1 „	„ Cliquot	„	3·60
1 „	Grand ven Emperial	„	3·—
½ „	„ „ „	„	1·50
½ „	„ „ „	„	1·10

Najstosowniejsze

podarunki na święta

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

są na składzie u

J. Neuhoefera

c. k. nadwornego

OPTYKA

we Lwowie, ulica Karola-Ludwika l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej, poleca

Okulary od 1 zł. i wyżej.
Cwikiery od 1 zł. i wyżej.
Lornetki od 1 zł. i wyżej.
Binokle teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
Binokle polowe i podróżne od 10 zł.
Dalowidy do polowania od 3 zł.
Barometry metalowe od 6 zł. „ zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
Ciepłomierze od 40 ct. do 15 zł.
Trallesy (Alkoholometry nowe) 3 zł.
Sachrometry z term. nowe 3 zł. 50 ct.
Wagi do wódki itp. od 50 ct.
Termometry gorzelniane od 1 zł.
Manometry od 12 zł. do 60 zł.
Lupy i szkła do czytania od 30 ct. do 6 zł.
Mikroskopy we wszystkich fasonach od 5 zł.
Instrumenta miernicze, colstoki, tasiemki do mierzenia, reiszcigi od 1 zł. do 50 zł.
Laterna magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla lekarzy.

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania, załatwiam natychmiast. 1845 5 0

Podarunki

na Święta i Nowy Rok

poleca 1781 1-6

Karol Gruchol

handel płócien

we Lwowie, Rynek 35

Bieliznę stołową,

Garnitur na 6 osób zł. 6. 7. 8, 9
Garnitur na 12 osób zł 12. 14, 16, 18

Obrusy na 6 osób szt zł. 2·50, 3.
„ na 12 osób szt. 5, 6, 7, 8.

Ręczniki, tuzin zł. 6, 7, 8.

Serwety do kawy
kolorowe szt. zł. 2·50, 3, 4, 5;
białe z kolorowemi brzegami, pons, i szafir zł. 4, 5, 6,
białe całkiem zł. 4, 5 6 i 8.

Serwetki deserowe, tuzin białych i kolorowych zł. 2·80, 3·50, 4, 5

Chustki płócienne białe do nosa, tuzin zł. 3·50, 4·50, 5, 6, 8.

Chustki płócienne z brzegami kolorowemi tusin zł. 7, sztuka pojedyncza 60 ct.

Chustki batystowe z brzegami kolorowemi, tuzin zł. 2, 3, 4.

Prawdziwe batystowe chustki białe, sztuka zł. 2, 3, 3·50.

Chusteczki na szyję jedwabne, sztuka zł. 2·50, 3 i 4.
półjedwabne, szt. ct 80, zł 1·20.

Płótno prawdziwe lniane, sztuka 30 łok. wied. zł. 13, 15, 18, 20, 25, szt. 50 łok. wied. zł. 20, 25, 30, 35.

Perkale i płócienka kolorowe, łokieć po ct. 20 i 24, wielki wybór.

Zamiejscowe zlecenia uskuteczniam za pobraniem.

Karol Gruchol.

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2 do 5 po południu. 1109 33—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

ROMAN WOJCZYŃSKI

we Lwowie,

poleca w wielkim wyborze najnowsze

gotowe suknie damskie czarne i kolorowe,

Paletoty, Katanki, Zarzutki, Wierzchy na futra,

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie i okrycia,

PŁÓTNA, perkale, bieliznę stołową, bieliznę gotową damską, flanele, barchany, oraz inne materjały podszewkowe.

Zwracam uwagę na niżej wyszczególnione artykuły, które to **niżej cen fabrycznych wyprzedaję** 1898 3—8

Trykotowe wełniane i bawełniane Kaftaniki, Kalesony, Skarpetki, Bieliznę męzką, Kocyki do nakrycia łóżek, Kapy i Serwety gobelinowe i rypsowe.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" ...